Tarnów ul. Ogrodowa 290 (do 31 grudnia) 3251
W. Grabowski Maksymilian

Nr 272. Kraków, 28 Listopada — Wtorek. Rok 1882.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...dzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...ą w państwie Austryackiem . . .	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem . . .	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...niędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco ...dministracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

...esyłką pocztową w państwie ...stryackiem na grudzień . . . złr. 2·50
...grud. do końca marca 1883 złr. 8·—
...esyłką pocztową w państwie ...nieckiem na grudzień . . . 6 marek
Od 1 grud. do końca marca 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 27 listopada.

Przegląd Polityczny.

Onegdaj doniosła nam depesza o artykule *Fremdenblattu*, który podał pewne szczegóły o utworzyć się mającym w Izbie deputowanych klubie hr. Coroniniego. Wiadomość ta daje dziennikom pochop do najrozmaitszych kombinacyj. Ponieważ w artykule rzeczonym powiedziano, że klub ma liczyć 23 członków, dzienniki odgadują zaraz ich nazwiska. Jeden z nich twierdzi, że w kołach parlamentarnych obiega następująca lista: Coronini, Vojnovicz, Croy, Schwegel, Kochanowski, Styrzza, Beschtold, Dubsky, London, Vetter, Obratschai, Kowalski, Kułaczkowski, Ożarkiewicz, Bertolini, Ciani, Franceschi, Lazzarini, Vidulich, Pajer, Wittmann, Burgstaller, Vucetich. *Presse* jednak twierdzi, że ta lista wcale nie jest dokładną i że zawiera nazwiska deputowanych, którzy sami nie wiedzą zkąd do tego przyszli, aby ich tam umieszczono; natomiast brakuje takich, którzy oświadczyli gotowość swoją wstąpić do klubu hr. Coroniniego. Organa zjednoczonej lewicy są niezadowolone z tworzenia się klubu hr. Coroniniego, co łatwo zrozumieć, gdyż przeobrażenie to dzieje się jej kosztem. Z prawicy tylko klub hr. Hohenwarta traci może kilku członków, którzy wejdą do nowego klubu.

Prezydyum Izby wyższej Rady państwa nie naznaczyło jeszcze dnia pierwszego posiedzenia, które jednak będzie tylko formalnem, ograniczy się na zawiadomieniu o nadeszłych pismach, załatwieniu kwestyj osobistych i na wyborach uzupełniających do komisyj albowiem nie ma przygotowanego żadnego sprawozdania do obrad w drugiem czytaniu. Wszystkie zaległe przedłożenia nie wyszły jeszcze ze stadyum obrad w komisyach, jak np. nowella do ustawy szkolnej, o której komisya naukowa nie zdała jeszcze sprawy, tudzież uchwalone już przez Izbę deputowanych kilka projektów do ustaw nad któremi komisya jurydyczna nawet jeszcze wstępnych narad nie skończyła. W Izbie deputowanych zaś przygotowane są już do obrad w drugiem czytaniu: nowella do ustawy przemysłowej, rewizya ustawy prasowej, założenie Izb lekarzy, kolej transwersalna galicyjska, cały szereg petycyj i reforma kas oszczędności. Materyał jest więc obficie zgromadzony i do Świąt nie braknie Izbie przedmiotu do obrad.

Komisya centralna regulacyi podatku gruntowego, po załatwieniu reszty powiatów kraju koronnego Czech, przystąpiła do dyskusyi nad Galicyą i przyjęło czysty dochód we wszystkich powiatach trzech rejonów, na jakie kraj ten został podzielony według wniosków komitetu ośmnastu, mianowicie zaś dla rejonu lwowskiego 8,622,541 złr., tarnopolskiego 9,131,251 złr., krakowskiego 6.733,455, dla całego kraju zatem 24,487,247 złr. Następnie komisya przyjęła według wniosków komitetu czysty dochód dla Bukowiny i Szląska. W sobotę komisya ukończyła swe prace pod przewodnictwem ministra skarbu.

Sejm tyrolski wybrał komitet z 21 członków złożony, który pracuje nad przygotowaniem projektów, mających na celu chwilowe ulżenie ludności dotkniętéj klęskami i zapobieżenie w przyszłości powtarzającym się corocznie powodziom. Komitet obraduje w obecności namiestnika.

Ambasador austryacki w Konstantynopolu bar. Calice bawi w Wiedniu. Przybycie jego do stolicy, stoi w związku ze sprawą kolei tureckich. *N. fr. Presse* donosi, że przed jego odjazdem odbyła się konferencya, w której również wzięli udział Nelidow i Said basza. Powzięto decyzyę, w myśl której Austrya, Turcya i Rosya mają nakłonić rząd Czarnogórski do zażegnania grożącego na granicy Albanii konfliktu.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu pruskiego rząd poniósł porażkę, która dowodzi, że dotąd nie zdołał sobie wytworzyć większości rządowéj, nawet w kwestyach mniejszéj wagi. W ciągu lata rząd zaoktrojował pewne postanowienia w administracyi Lauenburskiéj i żądał na to przyzwolenia Izby. Większość zadecydowała, że nie zachodziła potrzeba czynienia tego bez poprzedniego zapytania się Sejmu i wbrew życzeniu rządu odesłała sprawę tę do komisyi, która ją ma zbadać. Komisyę wybrano z łona tych stronnictw, które jéj żądały. Dzienniki rządowe pocieszają się tem, że opozycya nie była wymierzoną przeciw kanclerzowi, tylko przeciw ministrowi spraw wewnętrznych.

Projekt do ustawy o zniesieniu ostatnich czterech najniższych stopni podatku osobistego jeszcze się nie ukazał w Sejmie pruskim, a już przeważna część frakcyj oświadczyła się w swych organach przeciw proponowanemu sposobowi uzupełnienia wynikającego ztąd ubytku w skarbie. Na zniesienie tego podatku znalazłaby się większość, ale pokrycie niedoboru przez nałożenie osobnego podatku na sprzedających tytoń i napoje gorące, spotyka się po obu stronach Izby z wątpliwościami, które przeprowadzeniu tego zamiaru prawdopodobnie staną na przeszkodzie. Organa konserwatystów i partyi centrum proponują, aby uznać potrzebę zniesienia pomienionych czterech najniższych stopni podatku osobistego w zasadzie, ale wynikający ztąd ubytek w dochodach państwa uzupełnić przez podatek giełdowy i wyższe opodatkowanie kapitału ruchomego, szczególnie rent. Radzą więc, aby odrzucić wniosek rządowy, ale jednocześnie przyjąć rezolucyę wzywającą rząd, aby na wskazanej podstawie opracował i przedłożył jak najspieszniej nowy wniosek. Rezolucya ta ma zapobiedz temu, aby rząd w razie rozwiązania Sejmu, nie mógł użyć odrzucenia ustawy za środek agitacyjny w wyborach.

Zaraz po wyjeździe Giersa z Warzinu udał się tam poseł niemiecki, akredytowany u dworu petersburskiego p. Schweinitz. W celu zapobieżenia domysłom, że powołanie go do Warzinu pozostaje w związku z odwiedzinami p. Giersa, dzienniki urzędowe zwracają uwagę na to, że każdy z posłów zagranicznych, który się w prywatnych interesach w tym roku na urlopie znajdował, pospieszał tam ze złożeniem swego uszanowania kanclerzowi. Te same dzienniki uważają też wszelkie pogłoski o zamierzonem podaniu się do dymisyi p. Schweinitza za zupełnie bezpodstawne.

Agence Havas zaprzecza wszystkim pogłoskom, tyczącym się zmian w gabinecie francuskim; między komisyą budżetową a rządem nastąpiło zupełne porozumienie.

We Francyi wywarł wielkie wrażenie list biskupa z Amiens msgra Guilberta do jednego z dzienników. Czcigodny ten książę Kościoła pisze, że można być równocześnie dobrym republikaninem i dobrym katolikiem. Dzienniki legitymistyczne potępiają to pismo.

Izba deputowanych we Włoszech wybrała prezesem p. Fariniego, który zajął krzesło prezydyalne przemową sympatycznie przyjętą. Izba powierzyła mu złożenie komisyi, mającej zredagować adres w odpowiedzi na mowę tronową. Prezes rady ministrów Depretis złożył następnie na stole Izby projekta ustaw, tyczących się reform ustaw gminnych i okręgowych, projekt ustawy o bezpieczeństwie publicznem, wreszcie projekt wzniesienia narodowego pomnika dla Garibaldego.

Sir Stafford Northcote naczelnik stronnictwa torysów w Izbie niższej, odjechał na kontynent, celem poratowania nadwątlonego zdrowia. Następcą jego został chwilowo Sir Richard Cross, były minister spraw wewnętrznych w gabinecie Beaconsfielda. Northcote opuszczając Anglię wystosował do stowarzyszenia robotników w Exeter list, w którym pisze między innemi: „Sądzę, że nadchodzący rok będzie krytycznym dla konserwatystów, musimy być wszyscy przygotowani do działania w obronie naszej sprawy z całą energią w parlamencie i poza nim. Co do mnie nie obawiam się rezultatu.“

Polit. Corr. otrzymała od korespondenta swego z Petersburga następującą wiadomość:

Podróż p. Giersa jest przedmiotem różnych interpretacyj. Przedewszystkiem należy sprowadzić do właściwej miary znaczenie, jakie jej przypisują. Podróż Giersa nie jest wypadkiem ani nadzwyczajnym, ani znów bez znaczenia, a prawda leży w środku. P. Giers, korzystając z urlopu, chce przepędzić jakiś czas wraz ze swą rodziną we Włoszech, i to było głównym celem jego podróży; w drodze jednak do Włoch i napowrót, postanowił wstąpić do Berlina i Wiednia w celu porozumienia się z mężami stanu Niemiec i Austryi, w interesie utrzymania pokoju i w różnych kwestyach, będących obecnie na porządku dziennym. — Podróż ta więc, przedsięwzięta bez specyalnego celu politycznego, ma przecież charakter polityczny. W każdym, razie osobiste porozumienie się Giersa z ks. Bismarkiem i hr. Kalnokim, zwłaszcza w kwestyi utrzymania pokoju, będzie mieć doniosłe znaczenie, ponieważ wiele wątpliwości nie dało się tak łatwo rozwiązać drogą korespondencyi.

Dziennik ten donosi również, że minister komunikacyj, jenerał-adjutant Possiett, polecił ludziom fachowym, którzy mieli zająć się eksploracyą ramienia Kilii, zbadać jak najdokładniej naturę i stan żeglugi na dolnym Dunaju i Prucie. Minister zażądał na ten cel kredytu nadzwyczajnego w kwocie 14,000 rubli.

Pogłoski o ustąpieniu z urzędu ministra dworu cesarskiego, Woroncowa-Daszkowa, są bezzasadne, ponieważ tenże cieszy się łaską i przyjaźnią Cara. Być może, że zajdą jakie zmiany w składzie urzędników ministerstwa dworu, hr. Woroncow-Daszkow pozostanie jednak i nadal na swym urzędzie. Car ma wrócić w najbliższych dniach do Petersburga na dłuższy pobyt tamże.

Jenerał-gubernator wileński, hr. Todleben, korzystając z urlopu, wyjechał za granicę.

Polit. Corr. otrzymała z Petersburga wiadomość, pochodzącą z dobrego źródła, że rząd rosyjski nie miał nigdy zamiaru zniesienia swych poselstw przy dworach państewek niemieckich, ale pragnie ze względów ekonomicznych połączyć kilka takich poselstw w jednej osobie. I tak poseł rosyjski w Stuttgarcie będzie w przyszłości równocześnie reprezentantem Rosyi w Monachium i Darmstadzie.

Powstanie klubu hr. Coroniniego będzie nieobojętnym faktem na parlamentarnej arenie austryackiej; znaczenie jego większem jest, niż wystąpienie p. Lienbachera i dwóch towarzyszy z klubu ks. Lichtensteina, a może praktyczniejszem, niż poronione próby utworzenia stronnictwa ludowo-niemieckiego.

Jeżeli klub hr. Coroniniego trzymać się będzie zasad, które określiły, jak się zdaje dobrze zawiadomione w tej mierze dzienniki mianowicie *Fremdenblatt*, to powstanie nareszcie stronnictwo nieministeryalne a wolne od zawiści, przesądów, małostek, krótkowidzenia i wyłączności dzisiejszej lewicy, a dawnych wiernokonstytucyjnych. Będzie to jeden z bardzo znaczących skutków dzisiejszego systemu i rządów gabinetu hr. Taaffego. Kto zaś przypomni sobie, jaka była polityczna przeszłość hr. Coroniniego, ten z łatwością przypuści, że takie stronnictwo stanąć może pod jego dowództwem. Stronnictwo podobne w Izbie, które nie będzie kierowało się duchem bezwzględnej opozycyi, które nie będzie przeciwnem uznaniu słusznych praw wszystkich w Austryi narodowości, które zarazem będzie konserwatywnem, nie będąc reakcyjnem ani zaślepionem co do obecnego stanu monarchii i świata, bardzo łatwo stačby się mogło regulatorem stosunków parlamentarnych i nieraz w chwili stanowczej mogłoby przeważyć szalę, czy to wtedy, kiedyby brakło spójni na prawej stronie Izby, czy też, kiedyby prawica zapragnęła narzucić zbyt despotycznie swoją wolę.

Gabinet hr. Taaffego znaleść może niejedno ułatwienie, choćby nie zawsze znalazł poparcie w nowym klubie; może zwłaszcza znaleść w nim obronę przed dotychczasowymi sprzymierzeńcami i serdecznymi przyjaciółmi; tak, aby go ci nigdy do muru przyprzeć nie zdołali. Tego zapoznawać nie należy, jak również, że nowy klub, niepowodujący się bezwzględną opozycyą, wywieszający sztandar jednolitego charakteru państwa oraz twierdzący, że pragnie w duchu Korony zgody i sprawiedliwości dla wszystkich ludów Austryi, łatwo bardzo stać się może zdolnym do rządzenia i wejść do rządu. Czekać należy na program ostateczny klubu i pierwsze jego czyny, aby o nim zdrowy i słuszny wydać sąd. Ale nie ulega dziś już wątpliwości, że powstanie tego klubu nowego, pod przewodnictwem hr. Coroniniego, jest faktem, z którym nietylko liczyć się trzeba, ale który w następstwach swoich może mieć ważność i dla rządu i dla stronnictw. Ktokolwiek nie jest zaślepiony, widzieć musi i powinien, że sztandar jednolitości państwa w Austryi ma znaczenie przeważne i powołanym jest do odegrania pierwszorzędnej roli od chwili, jak wywieszonym jest w myśl idei państwowej i dynastycznej, a zwraca się z manowców doktrynerstwa liberalnego i krótkowidzącej wyłączności. To, co wiernokonstytucyjni stracili, odzyskać może nowy klub, to jest zdolność do rządzenia. — W Austryi przeżyli się bowiem tylko wiernokonstytucyjni. Zbankrutowało słusznie stronnictwo stawiające liberalizm i doktrynę ponad interesa dynastyi i państwa.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 25 listopada.

(§§) Na dzień 10 stycznia rozpisany został wybór deputowanego do Rady państwa w miejsce p. Władysława Fedorowicza z okręgu gmin wiejskich Żółkiew-Rawa-Sokal. Trzeba już teraz przypomnieć naprzód, że po pierwsze utrata jednego mandatu z gmin wiejskich w Radzie państwa stanowiłaby dla nas w tej chwili dotkliwszą klęskę polityczną, aniżeli w innej porze utrata kilku krzeseł; że po drugie okrąg wyborczy Żółkiew-Rawa-Sokal należał zawsze i należy dotąd do najwięcej zagrożonych. Znajduje się tam kilku matadorów stronnictwa świętojurskiego, którzy umieli lata całe pracować tak zręcznie, że dysponują ludem wiejskim w całej okolicy, a szczególnie w Sokalskiem. Nigdzie może broszurowa propaganda towarzystwa Kaczkowskiego nie znalazła tylu adeptów i nie odniosła takich namacalnych rezultatów, jak w Sokalskiem. Wracając do samego wyboru, wypada przypomnieć, komu należy, że wcześnie trzeba wziąć się do dzieła, bo walka będzie trudna. Że Rada ruska jeszcze nie ogłosiła nazwiska swojego kandydata, to nie powinno wpływać na odroczenie kroków stanowczych. Rada ruska ma tam teren tak przygotowany, że dopiero w ostatniej chwili potrzebuje ogłosić nazwisko, a może być pewną, że zyska silne poparcie.

Przypomnienie to jest potrzebne, bo najpierw wybory sejmowe zdają się absorbować czujność obywatelską, a powtóre w kwestyach, gdzie się zetrzeć wypada z partyą świętojurską, objawiać się zaczyna u nas dziwny sentymentalizm. Jedni żądają zastanowienia akcyi sądowej i prokuratorskiej nawet wobec podżegaczy grożących Polakom rzezią, inni z naiwną czułością odzywają się do „braci Rusinów“ w sposób taki, jakgdyby wszystko, co się stało, było tylko sangwinicznym, a więc przemijającym wybuchem niesnaski w przykładnie zresztą żyjącej rodzinie. Tymczasem prawdziwi bracia Rusini, którzy nigdy nic słyszeć nie chcieli o Hrabarach i Naumowiczach, nie biorą do siebie tych rozczulających nawoływań; ci zaś, którzy rozprawiają się od roku z prokuratoryami i sądami karnemi, pewnie serdecznie śmieją się z „braci

---

Sobieski pod Wiedniem.

(Dokończenie).

„Wojska Chrześciańskie tak były ożywione żarliwością, że chciały bezzwłocznie skoczyć na nieprzyjaciela; lecz Król i Xiążę Lotaryński zakazali to bezwarunkowo środkowi szyku bojowego i prawemu skrzydłu, gdzie który z nich się znajdował, i wskok wysłali swych adjutantów do obu Elektorów i do Xięcia Waldek, którzy też powstrzymali zbytnią gorliwość lewego skrzydła. Król wyjaśnił powody tego zakazu, mówiąc, że przy ociężałości koni jazdy niemieckiej byłyby się też porozpierały pędząc nagłym pędem przez odległość tak wielką, o jaką odsunął się nieprzyjaciel w swoim odwrocie. Drugą przyczyną było to, że wszystkie oddziały armii wskutek walki na tak nierównem pobojowisku, to po wzgórzach, to po dolinach, pozawłóczyły się jedne poza drugie, nie mogąc dla trudności miejsc uczynić inaczej; w skutek czego szyk bojowy w znacznem był zamieszaniu. Zstępując na płaszczyznę potrzeba było nieco czasu, aby porządek przywrócić. Co uczyniwszy, postąpiono śmiało naprzód ku nieprzyjacielowi, który ze swej strony niemniej też był w zamieszaniu z tejże samej przyczyny, a nadto jeszcze wskutek nagłego swego odwrotu, który omal nie istnej ucieczce się równał. Nieprzyjaciel więc ze swej strony sprawił się w ład, i owoż widzieć tam można było armię tę wielką i liczną jeszcze raz w najpiękniejszym w świecie porządku.“

„Jeżelim mówił o piękności widoku, jaki się przedstawił ze szczytów gór, jakże opisać ten drugi? Dwie wielkie armie na jednej i tejże samej równinie; a na czele jednej z nich Król i całe grono Xiążąt; szczuplejszą ona co do liczby, ale tem dumniejsza, że się jej tak świetnie powiodło wstąpić na drogę zwycięstwa. Szła ona na nieprzyjaciela, który miał taką postawę, jak gdyby jej niebawem miał wydrzeć wawrzyny dopiero co uszczknięte; a pomiędzy temi wojskami już nie było ani wzgórz ani dołów, lecz równe pole, na którem, jak się zdawało, liczba prawie potrójna miałaby rychło odnieść zwycięstwo mocniejszego nad słabszym. A jednak stało się wręcz przeciwnie!“

„Skoro w wojsku naszem porządek przywrócono, ruszył Król naprzód na nieprzyjaciela; a ten przypuściwszy szeregi nasze na donośność swych dział, zionął na nie strasznym ogniem. Porzucił on był wprawdzie u podnoża gór szesnaście swych armat, lecz miał ich jeszcze ilość bardzo wielką. Artylerya nasza jęła odpowiadać nieprzyjacielskiej.“

„Podczas tej niedługiej chwili, kiedy oba wojska stały nieruchome w swych miejscach, wynurzył się mały namiotek czerwony, który rozpięto w pośrodku, tuż poza szykiem bojowym Tureckim, a obok niego widzieć można było Chorągiew Ottomańską, jaką co roku przynoszą z Meki. Zwyczaj ten Turcy zachowują zawsze w podobnych razach. Przez to bowiem wódz oświadcza wojsku, że tam przy tej chorągwi potrzeba zwyciężyć lub umrzeć. Nie długo trwało, a i chorągiew i namiot leżały u nóg Króla.“

„Za danym znakiem wszystkie oddziały naraz poskoczyły do ataku. Chorągwie Usaryi Polskiej liczące po dwieście koni, do boju stawają we dwa tylko rzędy, i zawsze mając każda przy sobie po dwie Chorągwie Pancerne, jedną po prawej, drugą po lewej stronie. Trzy takie Chorągwie, jakie się znalazły w pobliżu Króla, poszły do ataku, jedni złożywszy kopie w pół ucha końskiego, drudzy z szablami w rękach, i z takim zapędem uderzyli się o główny hufiec Wezyrski, znaczny namiotem i chorągwią, że go wraz przełamali i rozbili tak, iż ani ośmielił się zebrać i napowrót do boju obrócić. Wszystkie też inne oddziały wojsk Chrześciańskich równie dzielnie natarły, a wielka armia Ottomańska naraz jeden rzuciła się w ucieczkę, i jakby w jednej chwili z oczu znikła.“

Tyle niech wystarczy z Duponta; a Król sam, zakreślając tylko w najogólniejszych zarysach przebieg i ostateczny wynik walki, powiada w wiekopomnym swym liście z namiotów wezyrskich: „Wojska wszystkie, które bardzo dobrze czyniły swoją powinność, przyznały Panu Bogu, a Nam, tę wygraną potrzebę. Kiedy już nieprzyjaciel począł uchodzić i dał się przełamać, (bo mnie się przyszło z Wezyrem łamać, który wszystkie a wszystkie wojska na moje skrzydło prawe sprowadził, tak, że już nasz środek, albo korpus, jako i lewe skrzydło, nie miały nic do czynienia, i dla tego wszystkie swoje niemieckie posiłki do mnie obróciły), przybiegały do mnie tedy Xiążęta, jako to Elektor Bawarski, Waldek, ściskając mię za szyję, a całując w gębę, Generałowie zaś w ręce i w nogi; cóż dopiero żołnierze, oficerowie i regimenty wszystkie, kawaleryi i infanteryi, wołały: „Ach unser brave König!“ Słuchały mię tak, że nigdy tak nasi“....

* * *

Wszystko wojsko chrześciańskie dnia tego czyniło „bardzo dobrze“ swoją rycerską powinność; imiona jednak tylko przedniejszych przewódców pamiętnikarze przechować zdołali. Kochowski z wojsk niemieckich wylicza, jako odznaczonych chwałą męstwa i dzielności, oprócz wodzów naczelnych, księcia Lotaryńskiego, obu Elektorów i księcia Waldeka, nadto jeszcze dwu braci książąt Croye, z których jeden rannym został, drugi chwalebnie poległ; dalej Ludwika margr. Badeńskiego i księcia Saxen-Lawenburgskiego; dalej stają w tym świetnym szeregu imiona: Strassoldo, Caprara, Palfy, Gondola, Taaffe, Halleville, Montecuculi, Götz, Schulz, Styrum, Heysler, Kufstein, Caraffa, Scharfenberg, Herbeville, Lodron, Kieraus, Ricciardini.

A z wojsk polskich niechajby nie zginęła pamięć dzielnych waleczników jak Zbierzchowski Zygmunt, porucznik chorągwi Królewicza Aleksandra, Złotnicki Królewicza Jakuba, Skarbek, Ważyński, Łasko, Boratyński Jacek, Lipiński, Wilczkowski (którego znamy jeszcze z Podhajec, z roku 1667, a który z Wiedeńskiej już nie wrócił), Żaboklicki, Rzewuski Michał pisarz lwowski, (dzielny żołnierz, a ojciec, dziad, pradziad hetmanów koronnych, a prapradziad „Hetmana złotobrodego“), Denhof Ernest, Morsztynów dwu, Stanisław i Krystyn, Tytinghof, Wacław Szczuka pułkownik i porucznik jego Weretycz, Łącki Eliasz, Lanckoroński, Knobelsdorf, Greben, Gutry, Berends, Żorawski Tyburcy; dalej Kątski Marcin, jenerał artyleryi, jego porucznik Fink, i major Rutkowski; Butler, Denemark, Saken, Kożuchowski, Domaradzki, Dobczyc, Krauser, Aswerus, pułkownik hetmana polnego, i Sołtyk chorąży, co szedł ze Zbierzchowskim w zawody; dragonią dowodzili Conte Maliguy, brat Królowej, a pod nim Gałecki, Taube, Strem, Koskiel i Chełmski.

Poległych w boju z armii chrześciańskiej nie było zbyt wiele w porównaniu z ogromną ważnością bitwy (i z tego też zazdrośnicy brali pochop do lekkich sądów o tej bitwie); ale dla żalu po znakomitych i dzielnych dość wiele. Liczono poległych na placu z wojsk chrześciańskich nie więcej jak 600; Turków podawano znacznie więcej, bo 5 do 8 tysięcy.

Cóżkolwiekbądź, Król raz i drugi ubolewa nad poniesionemi stratami, a w jednym ze swych listów powiada: „Ślubuję, żeśmy dobrze krwią Szlachecką oblali tę przysługę Cesarską i całego Chrześciaństwa, a ich wojska tak szczęśliwe, że takiej szkody nie mają.“ Imiona poległych, także tylko znakomitszych, pamięci przekazano: Polegli więc z wojska polskiego: Aswerus pułkownik piechoty, Westfalczyk rodem, z miasta Lipstadt, ale zdawna we wojskach polskich, zawsze dzielnie i z odznaczeniem służący; nazywał on się właściwie Heidenpol, a imię Ahaswera przybrał tylko jako imię wojskowe; poległ Stanisław Potocki, starosta halicki, syn Andrzeja, młody rotmistrz, niedawno dopiero z podróży po Francyi w dom rodzinny wróciwszy, poległ na czele chorągwi usarskiej swojego ojca, a przy nim siedmnastu towarzystwa; poległ Modrzejowski, podskarbi nadworny, Zbąski podkomorzy lubelski; Tatomir, porucznik Słuszki, starosty Rzeczyckiego; Kinzyk, dworzanin królewski, „co się zalecał pannie Bokunownie, umarł (później, 26go) z wielkiego razu ciętego w głowę.“ Podobnie rannych i nastrzelanych było wiele, o których tylko już Pan Bóg pamięta. I tak „wypominki“ te dzielnych i poległych może się komu zbyt dłużą; lecz niech mi to czytelnik miły wybaczy; dzielnych i poległych bez uczczenia i wdzięcznego zapisania imienia ich, pominąć nie mogłem.

* * *

Na wstępie przed obozem tureckim powstrzymał Król szeregi zwycięzkiego wojska, i zapobiegając rozbieżeniu się jego za zdobyczą, w przezornem przypuszczeniu, iżby się Turcy jeszcze obrócić, i podobnie jak niegdyś w zdobytym już obozie Chocimskim krwawą na nowo rozpocząć mogli walkę, wojsku całemu przez całą noc w szeregach, w gotowości i pod bronią pozostać rozkazał. Nakoniec lekkie chorągwie jazdy pod wodzą Atanazego Miączyńskiego ruszyły na rozkaz Króla w pogoń za uchodzącym nieprzyjacielem; a choć noc nagle ciemnym zmrokiem zapadająca niedługo dozwoliła tej pogoni i „ścinania Bisurmana po szlakach,“ chorągwie te jednakże przez noc tę były zasłoną dla wojska i przednią jego strażą od strony nieprzyjaciela. Rozrządziwszy tak wszystko aż do ostatniego rozkazu, dopiero zsiadł z konia zwycięzki Król, i spoczął pod owym „suchym dębem“ na rozbitym i rozciągnionym namiocie tureckim, co wiedzieć? może na tym wezyrskim, o który Zbierzchowskiemu kazał kopią uderzyć. Tam-to przywiedziono mu zdobycznego konia wezyrskiego, tam przyniesiono strzemię wezyrskie, które w znak odniesionego zwycięztwa co rychlej i bez listu wysłał do Krakowa; które Królowa w pełności serca u nóg Zbawiciela Ukrzyżowanego zawiesiła, a które tam znowu ujrzeć mamy miłą nadzieję.

Tak się zakończył najświetniejszy dzień życia Jana III, dzień największego zwycięztwa, najwyższej chwały i najotwartszego uwielbienia ze strony towarzyszy i sprzymierzeńców. Sen na pobojowisku, sen pod owym suchym dębem przysypał to makiem uciszenia i przygłuszenia, przegrodził ten świetny dzień jakby mraką jakichś wód letejskich od dni następnych, zasępionych troską i niesmakami. Słońce, co po tym dniu wstało, oświeciło już inny świat, do wczorajszego niepodobny, dało widzieć tychże samych wprawdzie ludzi, ale twarze ich już inne były.

Franciszek Kluczycki.

Polaków,“ którzy, jak zawsze, tak i teraz nie umieją wyzyskać odniesionego zwycięztwa, nie umieją być przezornymi wobec nieprzyjaciela, chociaż nie umknął, lecz tylko przycupnął w zasadzce. Zadawalanie się połowicznemi rezultatami i niewyzyskiwanie zwycięztw dla sentymentalizmu politycznego, było w przeszłości naszym ciężkim grzechem, za który historya nałożyła na nas ciężką pokutę. Niech tam z za Oceanu nasi ziomkowie piszą proklamacye do „braci Rusinów,“ niech nieostrożni dziennikarze zżymają się na częste procesy, mimo to wszystko my tu czuwać powinni zawsze z jednakową energią nad każdą zagrożoną pozycyą.

Aż siedmnastu kandydatów na prezydenta miasta Lwowa naliczono tu wczoraj w pewnem kółku osób, znających doskonale stosunki miejscowe. Oczywiście są kandydaci jawni i skryci, chętni i niechętni, narzucający się i popychani, ale przecież jest ich siedemnastu, chociaż nie ma jeszcze nietylko właściwego ciała wyborczego, t. j. nowej Rady miejskiej, lecz nawet oficyalnego komitetu wyborczego. Coraz więcej obawiać się trzeba, że wybory miejskie wypadną niekorzystnie. Żywioły inteligentne tracą widocznie wiarę w siłę swojej wyższości i same schodzą na poziom tych haseł, które stanowią własność duchową „Łączności i Zgody.“ Koło polityczne np. ulękło się pożyczki miejskiej i już godzi się z myślą, że potrzeby miejskie będą zaspokojone z bieżących dochodów. Ileż to pokoleń czekać będzie w takim razie na zaspokojenie niezbędnych potrzeb? Wolno Łączności i Zgodzie zapoznawać różnicę między lekkomyślnem zadłużaniem się, a pożyczką produkcyjną, na inwestycye, które z czasem same pokrywałyby wyłożone koszta, ale Koło polityczne nie powinno iść za tym przykładem. Wszystkie prowincyonalne stolice w Austryi wyszły dobrze na pożyczkach; Kraków także jest zadowolony, a u nas niepodobna nakłonić do naśladowania tego przykładu. Tymczasem Lwów zamiast przyciągać do siebie, odstrasza tych zamożniejszych obywateli z prowincyi, którzy chętnie na kilka miesięcy w roku osiedlaliby się w stolicy. O wygody i zdrowie stałych mieszkańców już nawet nikt nie pyta.

Sprawy krajowe.

W dniu wczorajszym 26 t. m. zebrali się na pierwsze posiedzenie członkowie Komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części kraju, wybrani przez Koło Sejmowe. Obecni byli: Chrzanowski Leon, Męciński Józef, Dr Oettinger Józef, X. Pelczar, hr. Potocki Artur, hr. Rey Mieczysław, Spławiński Jan, Dr Weigel Ferdynand, hr. Wodzicki Henryk. Nieobecnym był tylko bar. Baum, zatrzymany w Wiedniu obradami komisyi podatkowej. Zebrani przystąpili najprzód do ukonstytuowania się przez wybór przewodniczącego i biura: przewodniczącym wybrany został bar. Baum, zastępcą przewodniczącego hr. Wodzicki, referentem i sekretarzem Chrzanowski.

Następnie orzeczono jednomyślnie, iż przedwczesnem jest jeszcze rozpoczynać teraz jakiekolwiek czynności przedwyborcze, gdyż według wiadomości z dobrego źródła, wybory posłów do Sejmu nastąpią dopiero w kwietniu 1883. Jednak postanowiono, aby przewodniczący zwołał członków komitetu cent. przedwybor. na posiedzenie w ciągu stycznia, dla poczynienia przygotowań do utworzenia komitetów powiatowych, których delegaci mają wybrać jeszcze pięciu członków do Komitetu centralnego przedwyborczego, odpowiednio przepisom regulaminu uchwalonego przez Koło Sejmowe dla tegoż komitetu cent. przedwyborczego.

Ks. Jerzy Czartoryski zwołał centralny komitet dla wschodniej Galicyi na dzień 28 b. m.

Otrzymaliśmy dziś z Ameryki odezwę „do Braci Rusinów,“ podpisaną przez p. Juliusza Andrzejkowicza, jako prezydenta, i Józefa Mańkowskiego, jako sekretarza Sejmu związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych. Ze stanowiska czystej demokracyi przemawia ona do Rusinów, aby się nie podawali w jarzmo tatarskie, lecz w braterskim związku z demokracyą polską dążyli do osiągnięcia najwyższych zadań ludzkości. Wydanie takiej odezwy uchwalili Polacy na Zjeździe swoim wrześniowym w Chicago. Jestto serdeczny objaw tych samych tendencyj, które i u nas w kraju od samego początku mniemanego sporu obu narodów znajdywały wymownych i szczerych przedstawicieli.

Donoszą nam z Wiednia, że w miejsce proponowanego na kanonię u ś. Jura X. Pełesza, rektorem gr. kat. seminaryum u ś. Barbary w Wiedniu ma zostać X. Karol Wołoszyński, profesor pastoralnej teologii na liceum seminaryjskiem w Przemyślu i pomocniczy referent tamtejszego konsystorza. (*Dziennik Polski*).

W sprawie ustawodawstwa gorzelnianego otrzymujemy następujące pismo:

Zapowiedzianą jest w Radzie Państwa nowa reforma ustawy gorzelnianej. Jaki jest cel tej reformy? — nie wiem; smutną zaś, a zarazem trudną do pojęcia rzeczą byłoby, gdyby tym celem miało być jeszcze powiększenie, zamiast zmniejszenia podatku, które nastąpić może nawet bez szkody skarbu; wiadomo bowiem powszechnie, że gorzelnie mniejsze, t. j. rolnicze, oddają w podatku cały swój czysty dochód, i to jeszcze ze znacznym okładem, tak, iż bilans wykazuje rok rocznie niedobór, i tylko stosunki gospodarcze, taniość i trudność zbytu zboża w urodzajniejszych latach, utrzymanie inwentarza, utrzymanie siły gruntu i różne inne powody ekonomiczne, zmuszają gospodarzy, pomimo strat, do uprawy w większej mierze kartofli i do utrzymania gorzelń; a że nasz kraj jest przeważnie rolniczy i że rolnictwo wogóle w Austryi stanowi najważniejszą gałęź gospodarstwa, więc gorzelnie rolnicze nie powinny być po macoszemu traktowane i w interesie fiskalnym wyzyskiwane, lecz uważane, jako ważny czynnik gospodarstwa państwowego, zatem wspierane, aby mogły mieć normalne warunki istnienia i wynagradzać choć w części nader uciążliwą pracę. Dlatego też podatek nie powinien być zwiększony, ale zmniejszony. Gdyby zaś kto chciał twierdzić, że gorzelnie powinny być ze względów humanitarnych ograniczane, utrudniane i uciążane, to twierdzenie takie byłoby zbyt błahe, bo gdyby trunku nie produkowano w kraju, to sprowadzanoby go z zagranicy, a trunek jest także potrzebny, a możnaby to samo zastosować i do winnic i do piwa, bo mamy przecież także i winnych i piwnych pijaków.

Nie chcę ja zaprzeczać, że niektóre gorzelnie i przy obecnie istniejącym podatku rachunek swój znaleść mogą, ale tylko nie zwykłe, małe czysto gospodarskie gorzelnie, mające najwięcej 35 hektolitrów naczyń fermentacyjnych, jakich najwięcej jest w kraju i którym się głównie, jeżeli nie wyłącznie, opieka należy. Wskutek bowiem istniejącej ustawy i opodatkowania tylko naczyń do fermentacyi przeznaczonych, w których bez żadnego ograniczenia dowolnie manipulować można, wydoskonala się coraz to więcej umiejętność szybkiej fermentacyi, tak, że co dawniej fermentacya trwała 24 godzin, to dzisiaj odfermentują niektórzy 3, 4, a nawet 5 razy w tym samym czasie; lecz celem tej umiejętności jest tylko, aby zmniejszyć naczynia opodatkowane do $^1/_3$, $^1/_4$ lub $^4/_5$ części i w ten sposób tylokrotnie umniejszyć podatek; skarb traci więc na podatku, chce go zatem znów powiększyć, a umiejętność przyspieszenia fermentacyi posuwa się znów dalej. Lecz jakież są tego skutki ekonomiczne? Oto najprzód, że przy tak pospiesznej fermentacyi nie mogą wszystkie części materyału należycie odfermentować, więc znaczna część tychże się marnuje; gotowanie n. p. 40 cetnarów ziemniaków na dzień, zamiast by się odbyło naraz, odbywa się 4 razy na dzień po 10 cetnarów, albo 5 razy po 8 cetnarów, marnują się znów nieprodukcyjnie paliwo i praca; służba jest nadzwyczaj przeciążona, i nie ma wypoczynku, bo musi robić i czuwać w dzień i w nocy, albo trzeba utrzymywać podwójną służbę, jednę na dzień, drugą na noc, — marnują się więc nieprodukcyjnie nakłady i praca, a wszystko to nie dla powiększenia produkcyi, ale tylko dla umniejszenia podatku, i to jeszcze kosztem produkcyi; nadzór i kontrola stają się właścicielowi nietylko nadzwyczaj trudne, ale wprost niemożliwe, bo przecież niepodobna mu nadzorować i ciągle kontrolować w dzień i w nocy, co sprowadza w następstwie różne niedokładności i sprzeniewierzenia; nadto by umożebnić bez wielkiej szkody szybką fermentacyę, potrzeba bardzo wydoskonalonych ku temu celowi, zatem bardzo kosztownych maszyn i przyrządów, na które ponosić wydatków mniejsze gospodarskie gorzelnie nie są w stanie, czego dowodem jest fakt, że największa część gorzelń w kraju takich maszyn nie posiada; dlatego też w opłacie podatku z większemi zrównać się nie może, bo tylko dwa razy na dzień fermentować musi, a jeżeli niektórzy pomimo tego usiłują prowadzić jeszcze pospieszniejszą fermentacyę, marnują jeszcze więcej materyałów i narażają się na podwójne straty.

Ustawa przeto dzisiejsza, prowadząca do znacznych nieprodukcyjnych nakładów, do marnowania materyałów i sił, nareszcie uniemożebniająca mniejszym gorzelniom gospodarskim, a zwłaszcza najliczniejszym na 20 — 25 hektolitrów naczyń fermentacyjnych, zrównać się w produkcyi i w podatku z większemi i mieć normalne warunki istnienia, potrzebuje reformy, i to nagląco. Reformą tą byłoby ustanowienie (tylko bez uciążliwej biórokratycznej formalistyki), aby w naczyniach opodatkowanych odbywać się mogła fermentacya tylko raz we 24 godzin. Korzyści byłyby te: że robota miałaby czas należycie odfermentować, więc nie marnowałoby się materyałów i zwiększyło produkcyę; nie marniłoby się tyle paliwa, jak dziś, co trzeba utrzymywać ogień nieprzestannie; oszczędziłoby się wiele nakładów nakładów na maszyny i sługi, a służba miałaby dla siebie czas spoczynku; nadzór i kontrola byłyby ułatwione; a małe gorzelnie gospodarcze zrównałyby się z większemi, jeżeli nie w produkcyi, bo te manipulując na wielką skalę i z wydoskonalonemi maszynami, produkują z pewnej ilości materyału więcej i taniej, to przynajmniej w podatku od naczyń.

Lecz przy takiej reformie powinien podatek od hektolitra naczyń być na $^1/_3$ część dotychczasowej opłaty zniżony, a to bez żadnej szkody, a prawdopodobnie nawet z korzyścią dla skarbu, bo ci, co teraz 4—5 razy na dzień odfermentują, musieliby mieć, fermentując tylko raz w 24 godzin, 4—5 razy większe naczynia do opłaty, gorzelnie zaś gospodarcze, które w regule fermentują tylko 2 razy w 24 godzin, musiałyby mieć dla takiego samego wyrobu 2 razy większe naczynia do opłaty. Przypuśćmy, że większa gorzelnia, która 4 razy na dzień naczynia opodatkowane odpędza, płaci dziś na miesiąc 600 złr. podatku; gdyby podatek zredukowano na $^1/_3$ część, wypadłoby od dzisiejszej objętości naczyń 200 złr., lecz ta gorzelnia musiałaby przy 24 godzinnej fermentacyi do takiego samego, jak dzisiaj, wyrobu, mieć 4 razy większe kadzie, opłacałaby więc pomimo redukcyi na $^1/_3$ część podatku od hektolitra, 800 złr. na miesiąc, zatem o 200 złr. więcej niż teraz; gorzelnia znów mała, która 2 razy tylko na dzień robotę odpędza, przypuśćmy, że dziś opłaca podatku na miesiąc 300 złr., gdyby zredukowano podatek od hektolitra na $^1/_3$ dzisiejszego podatku, wypadłoby od dzisiejszych naczyń 100 złr., ale gorzelnia ta musiałaby mieć do takiego jak dziś wyrobu, odpędzając tylko raz na dzień, 2 razy więcej hektolitrów naczyń podatkowi podlegających, płaciłaby więc na miesiąc 200 złr., zatem o 100 złr. mniej niż dzisiaj, i ta $^1/_3$ korzyści przypadłaby jej aż nadto słusznie; gorzelnia zaś większa nie straciłaby na powiększonym podatku, przez lepsze wyzyskanie materyałów, oszczędzenie nieprodukcyjnych nakładów, przez umożebnienie nadzoru i kontroli — a skarb? zdaje się, żeby skarb nie stracił, a gdyby nawet coś stracił, to słusznie, bo podatek dzisiejszy przechodzi wszelką miarę tak, że nie jest to podatek od dochodu, jakim być winien, lecz ma znamię zaborcze, jakie nie przystoi żadnemu podatkowi, a tem mniej od ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego.

Oprócz tej ważnej reformy są jeszcze inne, także bardzo ważne i pożądane, a mianowicie:

Ustanowienie meldunków miesięcznych naprzód, chociaż zdawałoby się zupełnie słuszne, to jednak ze względu, że pamięć ludzka nie jest doskonałą, że zdarzają się wypadki choroby i śmierci właściciela, niedoświadczenie początkujących, niedbałość oficyalistów itp., wskutek których zameldowanie naprzód może być łatwo przepomniane, kara zaś w razie zapomnienia meldunku 150 złr. od hektolitra naczyń jest ogromna, więc takie ustanowienie jest nieuzasadnione, niebezpieczne i groźne, wiszące jak miecz Damoklesa nad głową właściciela gorzelni i trzymające go w ciągłym niepokoju; w razie bowiem zapomnienia meldunku, zapłaciłby za każdy dzień kary od mniejszej gorzelni na 35 hektolitrów od naczyń 5,250 złr., a od kotłów około drugie tyle; że zaś takie przypadki zapomnienia zdarzają się istotnie, wiem z własnego doświadczenia, bo już 2 razy mi się wydarzyły, gdym wyjechał z domu, przez niedbałość i zapomnienie oficyalisty; szczęściem było to jeszcze dawniej, w czasie aparatów mierniczych, kiedy była kara mała niemal, tylko porządkowa 200 złr. — czyliżby nie należało usunąć taką nieprawidłowość niebezpieczną np. przez ustanowienie, że robi się meldunek tylko raz na początku kampanii, a ten trwa na tak długo, dopóki się zakończenia czynności na pewien dzień naprzód nie zapowie; przemawiają za takiem ustanowieniem jeszcze inne powody ekonomiczne jak np. w ostatnim miesiącu czynności trudno bardzo naprzód wiedzieć, na ile dni wystarczy jeszcze materyałów, więc melduje się dzień zamknięcie na chybił trafił, wskutek czego czasem zbędzie płodów na wyrób przeznaczonych, czasem zabraknie a nie można ich nabyć w okolicy, przez ustanowienie zaś jednego meldunku na początku i drugiego odwołania na końcu, zawsze przynajmniej 3 dni naprzód, usunie się te niedogodności, a przytem oszczędzi sobie i władzom pisaniny; że zaś podatek z góry miesięcznie opłacać należy, więc w razie niezapłacenia 3 dni naprzód, może być dane przypomnienie z urzędu karnym posłańcem do zapłacenia w krótkim terminie, pod rygorem oznaczonym.

Również niesłuszne i jeszcze groźniejsze jest ustanowienie, że właściciel ręczy za kierownika gorzelni w razie przestępstwa, chociaż w winie udziału nie miał; wszak przecież niewinny cierpieć nie powinien, a tem mniej, jeżeli chodzić może o kary wielkie, które go naraz nawet zrujnować mogą; ja miałem w zeszłym roku taki przypadek, że gorzelnik mój umieścił mały chłodnik do chłodzenia podmłody drożdżowej w izbie zimnej, przyległej do izby fermentacyjnej, bo tak było zgłoszone w spisie lokalności, lecz komisya przemiarowa zapisała w protokóle umieszczenie tego chłodnika w innym lokalu, czego gorzelnik, ani ja nie spostrzegliśmy; we 36 dni po rozpoczęciu gorzelni, dostrzega to komisarz, zrobiono dochodzenia, uznano ciężkie przestępstwo i obliczono karę gorzelnikowi na 17,000 złr., a na mnie właściciela założono odpowiedzialność; szczęśliwy tylko traf, drobna litera ustawy, że okno tego lokalu nie miało szyb, ani skrzydeł, nie było więc oknem, ale dziurą, uratował nas od tak wielkiej kary, co Dyrekcya skarbowa krajowa uznała — lecz czyliżby się zdarzyć nie mogło, że ktoś, gorzelnik-czeladnik mając zemstę do właściciela, zrobiłby umyślnie jakie przestępstwo, nawet nieistotne z ukróceniem skarbu, ale chociaż tylko formalne, oznaczone przez ustawę jako ciężkie przestępstwo, a nie mając sam nic, właściciel musiałby za niego zapłacić jakie 10,000 a może 20,000 złr. (bo tu kary są straszne), a zapłaciłby, będąc sam zupełnie niewinny — czyliż taka ustawa nie sprzeciwia się wszelkiej sprawiedliwości i logice prostego, zdrowego rozsądku? Odpowiedzialność więc właściciela gorzelni na kary za cudze przestępstwa, nie ma żadnej racyi bytu i powinna być całkiem usunięta, a ograniczać się tylko na zapłatę zwykłego podatku, jeżeli skarb rzeczywiście był pokrzywdzony, a właściciel gorzelni na tem rzeczywiście, acz nieświadomie korzystał, karę zaś tylko sam winny ponieść winien.

Nareszcie wymaga uproszczenia zbyt uciążliwy formalizm do uzyskania 20% opustu podatkowego.

W końcu wyrażam życzenie, aby system opodatkowania naczyń fermentacyjnych był pozostawiony, bo ten jest jedynie praktyczny, jako pojedynczy, omijający wszelką biurokratyczną formalistykę i pole do sekatur, a mając 25-letnią praktykę gorzelnianą i znając dokładnie wymagalność tego przemysłu, a dobre i złe strony ustawy, polecić mogę wyż wymienione reformy, jako słuszne i bardzo pożądane.

M. D.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Petersburg 23 listopada. *Goniec Urzędowy* podaje dodatkowe szczegóły o nieporządkach w uniwersytecie kazańskim. W dniu 29 października s. st. około 600 studentów, wyłamawszy drzwi, wpadło do auli uniwersyteckiej, gdzie odbyli burzliwe zebranie, i wypowiadali nadzwyczaj gwałtowne mowy. Uwagi zwierzchności uniwersyteckiej, a nawet samego kuratora, nie osiągnęły żadnego skutku. Podali petycyę żądającą w ostrej formie natychmiastowego wydalenia pełniącego obowiązki rektora Firsowa, przyjęcia napowrót wydalonego studenta Woroncowa, pozostawienia studentom stypendyów, poczem dopiero rozeszli się. — O godzinie 6, podczas posiedzenia rady uniwersyteckiej, tłum studentów zbliżył się do uniwersytetu, lecz widok policyi wstrzymał ich od dalszych gwałtów. Przywódzcy grozili, wołając: „teraz nas jest niewielu, lecz jutro zbierzemy się tu wszyscy i rozpędzimy policyę.“ W nocy uniwersytet strzeżony był przez policyę, zrana zaś wszystkie wejścia zajęte zostały przez wojsko i wywieszono ogłoszenia o wstrzymaniu lekcyj. (*Słowo warsz.*)

Komunikat *Praw. Wiest.* donosi, że włościanin powiatu elizabetgradzkiego gubernii chersońskiej, Nikifor Jeremenko, otrzymał od osoby niewiadomej pakiet zbrodniczej treści, pochodzący od „komitetu wykonawczego woli narodowej.“ Włościanie gminy kalnibołockiej, do której należy Jeremenko, odbyli z tego powodu zgromadzenie wiejskie, na którem powzięli uchwałę, potępiającą ową odezwę rewolucyjną, a wyrażającą uczucia wiernego poddaństwa. Car otrzymawszy wiadomość o tej uchwale, rozkazał podziękować włościanom wsi Kalnibołot za wynurzone przez nich uczucia.

Redakcya *Kijewlanina* ogłosiła, że zrzeka się rządowego subsydyum, które dotąd pobierała w sumie 6,000 rsr., i które, stosownie do wiadomości podanej w *Gońcu urzędowym*, zostało przyznanem redakcyi i na rok przyszły. Motywa zrzeczenia się polegają na tem, że gazeta stanęła już na własnych nogach, że zasiłków nie potrzebuje, nadto, że nie biorąc zasiłków zdania gazety w kwestyi polskiej, żydowskiej, włościańskiej i ukrainofilskiej nabiorą więcej znaczenia u czytelników, gdyż będą wyrazem opinii samodzielnego koła redakcyjnego. Ostatnią wiadomością, jaką zaznaczamy dzisiaj, jest utworzenie dwóch stypendyów rządowych w szkole morskiej dla dwóch rodowitych Bułgarów. Wychowańcy ci po skończeniu zakładu będą na rosyjskich okrętach odbywali podróże naokoło świata, poczem dopiero wrócą do kraju.

Opieka rządowa ma zaciążyć nad bankami i instytucyami kredytowemi. Konieczność tę wywołały kradzieże grosza publicznego, dokonane w ciągu kilku ostatnich miesięcy. Chcąc zabezpieczyć na przyszłość kapitały prywatne, rząd zamierza obciążyć odpowiedzialnością wszystkich powoływanych do kontrolowania lub sprawdzania czynności bankowych, oraz obliczania gotowizny w kasach. Za wszelkie nadużycia, mogące praktykować się w bankach, w razie gdyby one były wynikiem nie dość sumiennego pełnienia swych obowiązków przez członków komisyj rewizyjnych lub kontrolorów bankowych, ci ostatni będą odpowiedzialni przed sądem, nietylko z majątku, lecz pociągani do odpowiedzialności kryminalnej. Oprócz tego banki ulegać będą rewizyom organów rządowych, które dokonywać się będą w sposób t. z. niespodziewany. Rewizyi rządowej ulegać będą i wszelkie akcyjne instytucye kredytowe, ponieważ w nich tak samo, jak i w innych bankach, znaczną część gotowizny reprezentują kapitały prywatne.

Z uniwersytetu kazańskiego. Jak *Praw. Wiestnik* donosi, kurator kazańskiego okręgu naukowego doniósł ministrowi oświecenia, że dnia 28 października (st. st.) student uniwersytetu kazańskiego, Woroncow, pozbawiony stypendyum z powodu niezłożenia egzaminu, znieważył czynnie p. Firsowa, pełniącego obowiązki rektora. Usiłowaniu przeszkodzili inni obecni zajściu studenci. Następnie Woroncow wydalony został z uniwersytetu z pozbawieniem prawa wstąpienia do innego zakładu naukowego w ciągu lat trzech. Prócz tego postępek Woroncowa oddany został do rozpatrzenia prokuratorowi. Następstwem tego zajścia były nazajutrz dnia 29 października zaburzenia w uniwersytecie. Postanowiono zawiesić tymczasowo wykłady i wyznaczyć komisyą dla zbadania rzeczy. Uniwersytet oddany został pod osłonę wojska. Wieści, jakoby i niektóre inne uniwersytety miały być zamknięte, są nieuzasadnione.

Ludność Rosyi „Kalendarz rosyjski“ na rok 1883 podaje następujące dane, dotyczące zaludnienia Rosyi, według których w r. 1880 Rosya europejska liczyła 75,731,393 mieszkańców, Królestwo Polskie 7,245,519 mieszkańców, Finlandya 2,059,587 mieszkańców, Kaukaz 6,087,539 mieszkańców, Syberya 3,947,903 mieszkańców, Środkowa Azya 5,099,696 mieszkańców — czyli że Rosya w r. 1880 przedstawia 100,177,537 mieszkańców.

Wyrok. W dniu 20 b. m. wydany został w Moskwie wyrok przeciw Mielnickiemu, kasyerowi, który miał to „nieszczęście,“ że wioząc na pocztę 300 tysięcy rubli, fundusz domu wychowania w Moskwie — „zgubił“ je. Uznanym został winnym, z uwzględnieniem wszakże okoliczności łagodzących. Izba sądowa skazała go na pozbawienie praw i zesłanie na osiedlenie do gubernii Tomskiej.

Kto dziś zdradza? kto broni?

(Odezwanie się starego Litwina do swoich).

(Ciąg dalszy).

Nie staneć mu intraty na śliczne pojazdy, stroje i różne wymysły; ale czyż ziemia nasza tak już spustoszała, żeby ze starego sadu, z grząd warzywnych, z folwarcznego ptastwa, z dobytku pasącej się na ugorach trzodni, z tego, co pszczoła przyniesie i co na rzece pluszcze, nie miał czem dobry gospodarz i swoją rodzinę uraczyć i z sąsiadem nacieszyć się; — a wszakże i na chleb w skromnem, uczciwem życiu nie wiele mąki potrzeba, a nie tajno wam, że matki nasze za dobrych czasów, nie jedwabiem i bawełną, ale z lnu i wełny domowej odziewały nas — i była wolność, kraj nie ubogi.

Dajmyż nawet, że będzie gorzej, co być może, i zdzierstwo wroga do ostatka nas przygnębi; nie wartoż cierpieć, licząc na łaskawsze Niebo? Czyż lepiej, że tę ziemię, w której popioły praojców naszych pobożnych spoczywają, odszczepieniec posiędzie?!

Bardziej zdradziecka, na sroższą naganę zasługująca pokusa, czy wymówka jest tych dziedziców, bogatszych patrycyuszów, którym w spadku zostały na własność dobrze zagospodarowane folwarki, ale dla których, jak powiadają ich właściciele, nieznośna jest wieś: nudzą się, pogardzają życiem obywatelskiem i gospodarczem, które stanowiło cnotę, powagę i rozkosz naszych praojców, mienią się być do czego lepszego powołanymi.

Cóż proszę, mówi niejeden, robić tu na wsi? Orać, siać, zbierać i opłacać się rządom, to potrafi lada komisarz mój czy ekonom; a człowiek rdzewieje, traci młodość, przerabia się na hreczkosieja; drugi dodaje, ja znieść nie mogę tego ucisku, niesprawiedliwości, uciemiężenia — niech inni, grubszych nerwów, zimniejszej krwi, niż ja, gniją tu, jeżeli koniecznie potrzeba, kiedy tym, czasem na zachodzie kwitnie cywilizacya, wolność, postęp! — i co kto ma, tego używa. Jakże dla rozerwania się i podniesienia ducha, nie obaczyć przynajmniej Szwajcaryi, Florencyi, Paryża?...

Tak sobie dumając i folgując, pan na niezarobionym przez siebie majątku, wyjeżdża na wojaż, używa, rozrywa się, nie patrzy na ucisk. — Wygadzają mu pilnie, jego komisarz, ekonom, posyłają mu pieniądze żeby się nie nudził, a gdy tych nie stanie, pożyczają w banku — zadłuża się ziemia, łatwo koniec przewidzieć.

Dla tych czułych, rozkosznych biegaczy po wesołym świecie, którzy gardzą pracowitem, spokojnem życiem naszych obywateli, dałbym do czytania nie sielanki, nie romanse, nowele francuskie, ale naszego Reja z Nagłowic, jego „Żywot poczciwego człowieka“; aby poznali, jak przed trzemaset laty, choć nie brakło czem się rozerwać po miastach i za granicą, a kraj był bezpieczny od sąsiadów i bogaty, ceniono nadewszystko wieś, życie gospodarcze i rodzinne, i posiadłość ziemi, ten klejnot szlachecki, który kogobądź równał z wojewodą.

W tej starej książce, tysiąckroć mędrszej od milionów tegoczesnych, widzimy, jak żyli, czem się na każdą porę roku zatrudniali nasi gospodarze-obywatele, jakich rozkoszy używał poczciwy człowiek w swoim cichym domu, jak umiał szanować to co mu Bóg dawał, *de rore coeli et pinguedine terrae.*

„Bo gdy przypadnie wiosna, mówi Rej — (pozwólcie — że choć go w skróceniu przytoczę), aza owo nie rozkosz z żoną i czeladką po sadach, po ogrodach sobie chodzić, szczepów naszczepić, drobne drzewka rozsadzić, — dojrzeć też, aby porządnie wsiano, nadobnie uwleczono. Bo kiedy ty tak Panu Bogu oddasz ziemię porządnie sprawioną, jużeś nie ty krzyw, że się nie urodzi, już to wszystko Panu Bogu poruczaj. Także przyjdzie czas jęczmykowi, groszkowi, tatarce, nic czasu nie opuszczaj. A nie wiele się temi rzeczami drobnemi baw, czyba coby potrzeba domowa zniosła. Bo niemaszci zboża inszego pożyteczniejszego, jedno żyto, pszenica, jęczmyk miły, a owies. Bo ty drobne rzeczy ani urwiesz jak się rozlecą. Ale z tych długich zbóż już masz chleb, już masz piwo, już masz konia, masz wołu, masz połeć, już masz owieczkę. A wiosny co najpilniej bądź pilen, bo to głowa wszystkiemu rokowi. To już co wsadzisz, co wszczepisz, co wsiejesz, to już na wszystek rok rość będzie, a nie żałuj grzywny, którać może uczyni dziesięć, i stawku posypać, i nowy gdzie możesz, jeśli po temu miejsce masz, ukopać, bo to i rozkosz i pożytek, i wdzięczna krotofila. Idziesz na przechadzkę, anoć rybeczki przed oczyma twemi skaczą, pierwsza rozkosz, każesz chłopiętom zabrnąć, druga rozkosz; za część weźmiesz grzywnę, a drugie też do panwie, trzecia rozkosz, a trzecia ma coś naprzód przed temi drugiemi. Nuż to, jeśli masz pszczołki, tedy je też wczas podchędożyć, chorym miodu podstawić — święte to półgrzywny, co grzywna z niego urość może. Nuż też owieczki.

Nuż też, gdy przyjdzie one gorące lato, azaż nie rozkosz, gdy ono wszystko, coś na wiosnę robił, kopał, nadobnie dożrzeje, porośnie. — Używaj miła duszo, masz wszystkiego dobrego dosyć a wszakoż z bojaźnią bożą, a z wiernem dziękowaniem Jemu. Pojedziesz zasię sobie z krogulaszkiem do żniwa, ano nadobnie żną, dzieweczki śpiewają, drudzy pokrzykiwają, snopki w kopy znowu układają, ano im i milej i sporzej robić, kiedy pana widzą, a wszakoż nie onego, co się z niemi po polu z maczugą goni, albo biczem po grzbiecie kołace.

To też trzeba dojrzeć, aby nie mokro w brogi układano, a o brogi się wczas starać, niźli wtenczas kiedy układasz, — a wszakoż co na nasienie ma być, to wczas wozić, i w stogi albo do stodół układać, bo to i w gumnie przeschnąć może: bo z każdą rzeczą szkoda czas opuszczać, a zawżdy uprzedzać gdzie kto może.

Przyjdzie jesień, azaż nie rozkosz przejeżdżać, ano nadobnie pooran, nadobnie sieją, włóczą, śpiewają, ano serce rośnie, ano się nadzieją cieszy, iż z tego, dali pan Bóg doczekać, na drugi rok pożytek urośnie. A wszakoż tego dojrzeć, aby dobrze było norano, aby wrzechy nie było, aby tylko trawy nie psuto. — Też trzeba pilnować żeby się dobrze zawlokło, aby bryl, jeśli może być, nie wiele było, a wczas, a co najranie, — tamże możesz sobie kazać i pieski, jeśli masz, wywrzeć, tamże wnet rozkoszną krotofilę uczynić, ano rozliczne głosy jak fletniczki z puzany krzyczą, ano myśliwiec wrzeszczy, trąbi, dojeżdżając za niemi. Przyjedziesz do domu, ano jeść chce, ano już wszystko nadobnie gotowo. — Ujrzy po chwili, ano miody podbierają, owieczki strzygą, ano owoce znoszą, zakrywają, a drugie suszą, — wszystkiego dosyć, jedno trzeba tego dojrzeć, aby to, co się z wielką pracą nazbierało, aby się to ładajako nie psowało. Tedy z tego powoli i grzywna się namnożyć może, i potrzeby swej poczciwej porządny człowiek zawżdy z rozkoszą użyć sobie może, i rozkosznego żywota, kiloby go sam sobie dobrowolnie nie psował.“ D. n.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 listopada.

Prezydent miasta Dr Weigel, skutkiem pi- nych spraw miejskich, niecierpiących zwłoki, na ża- danie właściwej komisyi miejskiej, zniewolony by zaniechać podróży do Lwowa, dokąd przez Wy dział krajowy był wezwany na sesyę w sprawac przemysłu i handlu odnośnego, i udał się pośpie- sznie na dni kilka do Wiednia.

— Za duszę Adama Mickiewicza odprawione zo stało dziś nabożeństwo żałobne, urządzone staranie młodzieży akademickiej, o godz. 10 w katedrze n Wawelu. Celebrował X Biskup krakowski. Kości był przepełniony.

Żałobne nabożeństwo w „Grobie zasłużonych na Skałce odprawionem zostało dziś za duszę ś. Lucyana Siemieńskiego, jako w piątą rocznic jego zgonu. Pozostała małżonka i rodzina zmarłego przewidując, że dla niektórych osób godzina 9 mo być za zbyt ranną, zamówiła msze śś. od godzin 9ej do 11ej; pomimo tego zastęp chcących złoży hołd pamięci zasłużonego męża, był nader nieliczn Smutno pomyśleć, że tak szybko wygasa wznios obowiązek pamięci o człowieku, który nietylko po- łożył znakomite zasługi na polu literatury, lecz umi sobie jednać licznych przyjaciół. Z Akademii byli n nabożeństwie prezes Dr Majer i hr Stan. Tarnowsk

— Jubileusz 40-letni Prezesa sądu krajoweg W dniu wczorajszym prezes tutejszego sądu kra- jowego, p. Jakób Bołoz Antoniewicz, był prze miotem uwagi ze strony swych podwładnych urzę dników, z okazyi 40-letniego jubileuszu służby rzą dowej. Składali mu rzędowi życzenia urzędnicy są du krajowego, przyczem senior radców sądu kra Nowak, podniósł wieloletnie zasługi jubilata polu sądownictwa, jego wysokie zdolności, bezstro ność, gorącą miłość kraju, dla dobra którego za wsze swe siły poświęcał; dziękował za uprzej przyjacielskie obchodzenie się z podwładnymi, któr mu zjednało ich szacunek i niezłomne przywią nie — kończąc, prosił, żeby gremium sądu kra wego nie osieracał, a będąc w pełni sił umys wych i fizycznych, nadal im przewodniczył ch

Jubilat, do łez wzruszony, drżącym głosem dzię kował za ten nowy dowód przychylności, którą gremium przy każdej sposobności okazuje — w mniał, że 14 lat służby przy sądzie w Krakow do najpiękniejszych chwil swojego urzędowania czy, które nigdy w jego pamięci nie wygasną — czując się na siłach, uważa to za święty obow zek służyć nadal krajowi, i wytrwać na stanowisk dopóki tylko sił mu starczy. To zapewnienie w wołało ogólny wyraz radości u wszystkich obecny

Później przyjmował jubilat życzenia młodzie poświęcającej się sądownictwu, prowadzonej pr radcę Höflicha, który w mowie, płynącej z ser również podniósł rozliczne zasługi jubilata, z zdolności, jak i nieskazitelność charakteru, p żeby ich nie opuszczał, i aby na pamiątkę tej u czystej chwili raczył wyznaczyć dzień, w którym gremium sądowe wraz z ukochanym i szanowan jubilatem da się fotografować. Po zapewnieniu służby opuście nie myśli, przyjął jubilat z wido radością projekt fotografowania się, a młodzież t kroć zawołała: niech żyje!

Dalej składały jeszcze życzenia: prokuratorya państwa z p. Brazonem na czele, Izba adwokacka z Dr Szlachtowskim, oraz Izba notaryalna z Dr Muczkowskim.

— **Posiedzenia** Rady nadzorczej Towarzystwa ogniowego zakończyły się wczoraj.

— **Rozlepiono dziś** po rogach ulic następujące ogłoszenie: „Dzisiejszy numer *Reformy* z powodu przeszkód, stawianych przez właściciela, wyjść nie może. Od jutra, d. 28 listopada b. r. wychodzić będzie w Krakowie codzienne pismo polityczne „*Nowa Reforma*.“ Skład redakcyi, kierunek i program pisma, pozostają teżsame co dawniej *Reformy*. Format i warunki prenumeraty nie zmienione.

Prenumeratorowie *Reformy*, którzy za grudzień złożyli przedpłatę, otrzymają *Nową Reformę* do końca grudnia bezpłatnie.

Dr *Adam Asnyk*, wydawca; Dr *Tadeusz Rutowski*, odpowiedzialny redaktor; Dr *Bolesław Łutostański*; *Mieczysław Pawlikowski*; *Tadeusz Romanowicz*.

Adres Redakcyi i Administracyi: Hotel Saski, Nr 41 i 42 od ulicy Śgo Jana na dole.“

— **Wybór pełnomocnika** parafian miejskich św. Szczepana — do traktowania w sprawie stanowczego uregulowania stosunków tej parafii odbył się dzisiaj między 10 a 12 przed południem. Obrany został Dr Kopff. Największą po nim liczbę głosów otrzymał Dr Paweł Brzeziński b. dyrektor Instytutu technicznego.

— **Zastępcą dyrektora** w Towarzystwie ogniowem w miejsce zmarłego Ludwika Jędrzejowicza, wybranym został p. Teodor Baranowski, radca miejski i prezes Izby handlowej krakowskiej.

— **Na fundusz weteranów** z r. 1831 potrzebujących pomocy p. Józef Głębocki z korpusu artyleryi będzie miał w dniu 29 b. m. o godzinie 7-ej wieczór odczyt w sali Muzeum techniczno-przemysłowego o „Wojenności“ a w szczegółach o dziele które wydał w Hanowerze r. 1880 w dwóch częściach Sarmaticus p. t. „Teatr wojenny polski.“ Cena biletu 50 ct.

— **P. Adam Jordan**, rodem z Błonia w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Na sobotniem i wczorajszem przedstawieniu** cyrkowem pod dyrekcyą p. Artizellego, zgromadziło się bardzo dużo widzów, którzy obsypywali oklaskami popisy dowcipnych klownów, tudzież kilkoletniego bardzo ładnego chłopczyka, występującego jako skończony i wyrobiony gimnastyk. Zwracało też uwagę kilka pięknych i dobrze tresowanych koni. W przyszły czwartek cyrk daje przedstawienie na dochód funduszu na pomnik Mickiewicza.

— **Tarnów** 26 listopada. *Suum cuique.* Wiadomo to wszystkim, nieco tylko że sprawami dyecezyi Tarnowskiej ostatnich lat obznajomionym, iż w obronie biskupstwa Tarnowskiego od samego początku, skoro projekt podziału tejże dyecezyi powstał u rządu, przeważnie występował X. kan. Ruczka. Tak w komisyi budżetowej, gdy traktowano o kongruę dla biskupstwa Krakowskiego, X. Ruczka pozyskał niektórych posłów z lewicyi, a między nimi i Kurandę, ażeby nie głosowali za zniesieniem biskupstwa Tarnowskiego. Później miał tenże sam X. Ruczka mowę w parlamencie w obronie biskupstwa. Gdy zaś projekt podziału dyecezyi Tarnowskiej przesłał X. biskup Pukalski do rządu, znowu X. Ruczka gorliwie się zajął tąż sprawą i wymógł u nuncyusza Jacobiniego, iż tenże się sprzeciwił i zniesieniu dyecezyi i znacznemu tejże obcięciu, jakiego wymagał pewien projekt mniej przychylny pomyślnemu istnieniu dyecezyi Tarnowskiej. X. Ruczka to bowiem przekonał Nuncyusza, iż przystać na odcięcie większej części dyecezyi Tarnowskiej, znaczy tyle, co znieść lub zwinąć tęż dyecezyę. Następnie, gdy zwlekano bardzo długo z obsadzeniem kanonij tarnowskich, co zakrawało na ponowne zniesienie, X. Ruczka napisał memorandum do rządu z datami, kiedy wysłano propozycyę z konsystorza Tarnowskiego, i prosił o przyspieszenie. I nie poprzestając na tem, po trzykroć odnawiał swą prośbę przed ministrem wyznań, aż dokazał tego, iż trzy posady kanoników zostały obecnie obsadzonemi. Wreszcie udał się do nuncyusza Vannutellego i na prośby swe otrzymał uroczyste zapewnienie, iż będzie bronił dyecezyi Tarnowskiej od zniesienia. Tyle dla wyjaśnienia prawdy, by ktoś nie powiedział o X. Ruczce: *Sic vos non vobis.*

X. Dr. Kopyciński
prof. Teol. past.

— **W Przemyślu** odprawionem zostanie d. 28 b. m., jako w rocznicę zgonu, żałobne nabożeństwo za duszę Adama Mickiewicza w rz.-kat. kościele katedralnym.

— **Autentyczne.** Namiestnik hr. Potocki przed wyjazdem z Warszawy, zapowiedział wizytę pożegnalną gubernatorowi hr. Albedyńskiemu, który zarządził, żeby w oznaczonej godzinie nikogo nie wpuszczono do jego rezydencyi z wyjątkiem hr. Potockiego. Kiedy hr. Potocki wszedł do zamku w ubraniu cywilnym stroju, obskoczyli go dokoła różnego rodzaju wojskowi, krzycząc: *nie lzia! nie lzia!* Na zapytanie, dlaczego wejść nie wolno, odpowiedziano mu, że przybył *na galiciejskij gubernator* i jemu tylko wejście jest dozwolone. Daremnie przedstawiał hr. Potocki, że właśnie jemu wejść wolno. *Nie lzia!* Musiał odejść, zadawalniając się tem, że przyjęto jego kartę wizytową. Hr. Potocki wrócił pieszo do hotelu, a za nim przybył zaraz oberpolimajster Buturlin, przepraszając jak najgrzeczniej za nieporozumienie. Wojskowi, postawieni na straży rezydencyi hr. Albedyńskiego, tłumaczyli się tem, że *galiciejskiego gubernatora* nie mogli poznać, skoro przyszedł *pieszkom!* Hr. Potocki dopiero razem z Buturlinem dostał się do hr. Albedyńskiego.

— *Gazeta Lwowska* donosi:

JE. ksiądz Metropolita Dr Józef Sembratowicz opuścił pozawczoraj wieczór pociągiem pospiesznym Lwów, udając się do Rzymu. Na dworcu pożegnali go X. biskup i wikaryusz apostolski Dr Sylwester Sembratowicz, X. proboszcz Julian Sembratowicz, księża kanonicy kapituły metropolitalnej Malinowski, Żukowski, Pietruszewicz, Hoterowski, Sięgalewicz, Baczyński i Wieliczko, radca c. k. Namiestnictwa p. Decykiewicz, radca szkolny Janowski, kilku księży i bliższych znajomych.

— *Dziennik Poznański* pisze:

Dochodzą na szczegóły o nagłym zgonie ś. p. ks. Ordynata Augusta Sułkowskiego z Rydzyny. Śp. ks. August wybierał się właśnie do Poznania na Sejm prowincyonalny, i wieczór dnia poprzedniego przepędził wesoło w gronie rodziny. W pokoju jego sypialnym znajdował się kominek, w którym napalono węglami. Trujące gazy węglane wydobyły się w nocy na pokój. Śp. książę obudził się, a czując zawrót głowy, wyszedł do drugiego pokoju, lecz nie miał już siły otworzyć okna, gdyż znaleziono go rano bez duszy na ziemi pod oknem. Wypadek ten straszny odbije się żałobnem echem w sercach prawie całego naszego kraju, gdyż śp. książę August serdecznych liczył przyjaciół.

— **Guniewicz**, kompozytor, umarł, jak nam doniesiono telegrafem, w sobotę rano.

— **Nowy artykuł żywnościowy.** Na statku wracającym z Chin, przywieziono niedawno do Marsylii próbki pewnego gatunku grochu, dawno już używanego w Chinach i Japonii, który tam jest jednym z ważniejszych artykułów żywności. Groch ów jadanym bywa jako jarzyna; wyrabiają też z niego doskonały ser, mający smak parmezanu. Zawiera w sobie wielką ilość cząstek tłustych i białkowatych i ma być pokarmem znacznie zdrowszym i posilniejszym od wszystkich innych jarzyn. Usiłują roślinę tę sprowadzić i zaaklimatyzować w południowej Francyi; na północy nie może być uprawianą z powodu niskiego i zmiennego stanu powietrza. Niedosyć, że groch ten jest środkiem pożywienia dla ludzi, ale nadto jeszcze łodygi jego stanowią zdrowy i przyjemny pokarm dla bydła.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Proroka, za kradzież worków; Wojciecha Wojciechowskiego, poszukiwanego listem gończym sądu obwodowego w Tarnowie, za zbrodnię gwałtu publicznego; Szczepana Wróbla, Magdalenę Strzelecką i Aleksandra Dobrowolskiego, za kradzież pościeli, odzieży i innych przedmiotów; Adama Bocheńskiego, za kradzież klucza w menażeryi; Antoniego i Juliannę małżonków Czyżów za kradzież pieniędzy; Antoniego Dąbrowskiego, za kradzież kocza; Wojciecha Zarębę, za sprzeniewierzenie w służbie; Jana Kowalskiego, za kradzież chustki; za pijaństwo 12 osób.

Repertuar teatralny.

We wtorek 28go: Przedstawienie w połowie na fundusz pomnika Adama Mickiewicza, ze współudziałem amatorów. 1) Jeden akt z „Mindowe“ Słowackiego, przedstawiony przez amatorów; 2) „Konfederaci Barscy,“ Mickiewicza; 3) Obraz z „Walenroda,“ układu p. Ajdukiewicza. — Sprzedażą biletów zajmuje się Czytelnia Akademicka.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— We wtorek d. 28go listopada: Ś. Rufina m.

W Muzeum techn.-przem. krakowskiem, we wtorek 28go b. m. od 12—1, będzie miał odczyt publiczny prof. uniw. Jagiell. X. Wład. Chotkowski „O unii brzeskiej.“

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego, pod przewodnictwem Dyrektora Dra Teichmanna. Sekretarz Dr Kuczyński przedstawił pracę nadesłaną przez p. Juliusza Mastelskiego pod tytułem: „Budowa ziemi,“ następnie odczytał sprawozdania Dra Zajączkowskiego o pracach p. Stodółkiewicza pod tytułami: „Całkowanie układów równań różniczkowych o różniczkach zupełnych,“ i „Przyczynek do całkowania równań różniczkowych z dwiema zmiennemi.“ Potem Dr Rostafiński zdał sprawę o pismach pośmiertnych ś. p. Niewodniczańskiego, Wydziałowi przez syna tegoż nadesłanych. Nakoniec zaś Dr Rostafiński podał tymczasową wiadomość o nowym rodzaju brunatnych wodorostów w Tatrach odkrytym, należącym do *Syngeneticae Hydrureae*, przez autora nazwanym „Chałubińskia.“ Sprawozdanie o rozprawie p. Władysława Witkowskiego pod tytułem: „Zasady matematyczne muzyki“ z powodu innych zajęć sprawozdawcy musiało być odłożonem do najbliższego posiedzenia. Na posiedzeniu administracyjnem, odbytem w dalszym ciągu poprzedzającego, pracę p. Juliusza Mastelskiego oddano dwom członkom Wydziału do ocenienia, prace wyżej wspomnione p. Stodółkiewicza i wiadomość podaną przez Dra Rostafińskiego odesłano do Komitetu redakcyjnego, pisma zaś ś. p. Niewodniczańskiego uchwalono zwrócić synowi tegoż.

Towarzystwo Muzyczne. W niedzielę po południu o godzinie $3^{1}/_{2}$ odbyło się doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa Muzycznego, które między innymi zaszczycił swoją obecnością prezes Akademii Umiejętności Dr Majer. Przewodniczący wiceprezes Towarzystwa Dr Szlachtowski zagaił posiedzenie krótką przemową, zaprosiwszy na asesorów pp. Fr. Kluczyckiego i Wł. Fischera, poczem sekretarz Dr Stodolak odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania i sprawozdanie z czynności Wydziału z ubiegłego roku od 1 września 1881 do 31 sierpnia 1882, które zgromadzeni przyjęli do wiadomości. Następnie zastępca podskarbiego delegat admistracyjny p. Müldner odczytał sprawozdanie z obrotu kasowego za tenże czas, stwierdzone tak pod względem rachunkowym jak funduszowym przez komisyę kontrolującą i znalezione we wzorowym porządku. Po udzieleniu absolutorium przez zgromadzenie, przystąpiono do wyboru nowych członków w miejsce wylosowanych 2 delegatów administracyjnych, 1 delegata artystycznego i podskarbiego. Większością głosów wybrani zostali delegatami administracyjnymi pp. Mateusz Wójcicki, Bronisław Ryx, delegatem artystycznym p. Paweł Teodor Buszek, podskarbim p. Henryk Müldner; do komisyi kontrolującej zaś wybrano pp. Dra M. Ichheisera, W. Korneckiego i J. Geislera. Po załatwieniu dwóch wniosków postawionych przez pp. Bylickiego i Korneckiego zamknął przewodniczący posiedzenie o godzinie $4^{1}/_{2}$.

Ze sprawozdania czynności Wydziału widzimy, że Towarzystwo Muzyczne pomyślnie się rozwija. W ubiegłym roku administracyjnym liczyło Towarzystwo ogółem 348 członków, 9 nauczycieli muzyki i 137 uczniów, między tymi 59 bezpłatnych. Stan majątkowy w inwentarzu ruchomym, zbiorze nut i bibliotece, niemniej w gotówce wynosił w dniu 31 sierpnia b. r. ogółem 6589 złr. 44 ct. Archiwum nut liczące obecnie numerów 1005 powiększone zostało częścią przez zakupno, częścią zaś z darów ks. Marceliny Czartoryskiej, Dra Wł. Żeleńskiego i St. Niedzielskiego. Towarzystwo urządziło w wymienionym przeciągu czasu ogółem 14 produkcyj muzycznych, na których wykonano dzieła 29 kompozytorów, oprócz tego zaś zajęło się urządzeniem dorocznego obchodu puszczania „wianków“ na Wiśle. W ostatnich dniach stycznia b. r. urządził Wydział egzamin ścisły z uczniami szkoły Towarzystwa, w końcu czerwca zaś odbył się popis tychże uczniów wobec publiczności. Uczniów nauki początkowych zasad teoryi muzyki poddano w obu razach osobnemu egzaminowi ścisłemu. Wreszcie nadmienić wypada, że za staraniem Wydziału wejdzie w życie prawdopodobnie wkrótce publiczna szkoła muzyczna w Krakowie, na której utrzymanie składać się będą subwencya rządowa z ministeryum oświaty, Sejmu krajowego i Rady miejskiej.

Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu. Na posiedzeniu Wydziału historycznego, które się odbyło 20 b. m., odczytał X. Dr Łukowski pracę swoją: „O źródłach do dziejów klasztoru w Strzelnie.“ Szan. prelegent rozpoczął odczyt swój podaniem treściwego poglądu na historyą klasztorów Norbertanów i Norbertanek, utrzymując, że powstały w XII wieku. Pierwsi mieli opactwa w Wrocławiu, Busku, Nowym Sączu; Norbertanki zaś w Halinie, potem w Strzelnie. Klasztór w Strzelnie należy do najdawniejszych i został zbudowany przez Piotra Duńczyka. Inni mają za fundatora Aleksandra (? Leszka) księcia kujawskiego. Większość historyków, a zwłaszcza archelogia, popiera twierdzenie Długosza. Następnie szan prelegent wylicza dokumenta znajdujące się w tym klasztorze. Najdawniejszy pochodzi z rroku 1193 i jest drukowany w kodeksie Wielkopolskim; drugi dokument z roku 1216 na pergaminie, jak inne późniejsze jeszcze nie ogłoszone drukiem. W końcu szan. prelegent nadmienia, że korzystał do swej pracy z archiwum poznańskiego i wrocławskiego. Zwłaszcza ostatnie zawiera dużo materyałów i posiada liczne dokumenta. Najobfitszy w nie jest wiek XVII. Z listów, których jest 115, ostatni datowany z roku 1806.

Na następnem posiedzeniu, przypadającem na d. 4 grudnia, będzie mieć odczyt prezes p. St. Koźmian.

Pisma Kraszewskiego w czeskim przekładzie. Otrzymaliśmy z Pragi od „Koła polskiego“ następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

„Koło polskie“ w Pradze, rozpoczyna w styczniu 1883 r. całkowite wydanie prac J. I. Kraszewskiego w czeskim przekładzie, które wychodzić będą w pojedynczych zeszytach od 3—6 arkuszy druku. Ponieważ przedewszystkiem musimy wydawnictwem tem ująć sobie nasz czeski lud, koniecznem jest, aby w pierwszych zeszytach (o 3—6 arkuszach druku) był każdy utwór dla siebie ukończony, bez względu na to, czy jest to nowella, czy dramat, lub jaka inna praca.

Z tego powodu, wiedząc, że szanowne Wasze pismo drukowało również rozmaite prace J. I. Kraszewskiego, prosilibyśmy szanowną Redakcyę o łaskawe przysłanie nam tych numerów, które mieszczą jakiekolwiek prace czcigodnego Jubilata. Przedewszystkiem prosimy o takie, które objąć mogłyby 3—6 arkuszy druku, albo od 6—12, mając zamiar rozpocząć niemi wydawnictwo, jak tylko projekt nasz przyjdzie do skutku.

Rozpoczynając wydawnictwo dzieł J. I. Kraszewskiego w czeskim przekładzie z ryzykiem, bylibyśmy wielce zobowiązani, gdyby szanowna Redakcya ofiarowała nam je *gratis*, — gdyby to atoli było niemożliwem, gotowi jesteśmy ponieść koszta, które Szanowna Redakcya porachować raczy.

Ośmielając się jeszcze raz prosić szanowną Redakcyę o łaskawe przysłanie prac J. I. Kraszewskiego — co można najprędzej, pod adresem: *Celestyn Fricz w Pradze — Wodiczkowa ulica Nr.* 28, Zostajamy z należnym szacunkiem

Koło polskie w Pradze.

Prosimy również o łaskawą radę, które prace J. I. Kraszewskiego na 1—6 arkuszy druku, albo 6—12, mamy wabrać do zamierzonego wydawnictwa?

Prosimy Szanowne Redakcye wszystkich pism i czasopism polskich o łaskawe wydrukowanie“.

Przyklaskując z całego serca zamiarowi przekładu dzieł Kraszewskiego na język czeski, umieszczamy powyższe pismo w tem przekonaniu, że „Koło polskie“ w Pradze porozumiało się w tym względzie z czcigodnym Autorem.

Culturgeschichtliches Bilderbuch. Pod tym tytułem wydaje G. Hirth wierne podobizny starych rycin i rysunków zawierających charakterystyczne przyczynki do historyi obyczajów, kostiumu, urządzeń domowych itp. od XVI stólecia począwszy. Właśnie ukończyło się wydawnictwo I seryi (w 12 zeszytów) obejmującej wiek XVI; w seryi tej mieści się 555 rycin na 390 kartach wielkiego formatu folio. Barwne życie renesansowej epoki w Niemczech objawia się tu w całej pełni sił rozwiniętych, dla artysty i dla historyka publikacya to równie ważna, ułatwiająca przegląd rozprószonych zabytków, na których rozpatrzenie trzeba było przejrzeć wszystkie niemal muzea i biblioteki cenniejsze.

Irma Reichówna, primadonna opery czeskiej, występuje w rolach gościnnych w „Wielkim teatrze“ warszawskim. Śpiewała pierwszy raz we czwartek w „Fauście“ Gounoda. „P. Reichówna — pisze *Słowo* — jest przedewszystkiem doskonałą aktorką, posiadającą żywy temperament i inteligencyę. Głos jest duży z brzmieniem mezzo-sopranowem i z obszerną skalą. Natura dała jej bardzo wiele.“ Znany redaktor teatralnego pisma pragskiego, p. Hovorka, bawi również w Warszawie.

Ateneum warszawskie zamieszcza wielce ciekawe wrażenia z podróży po południowej Słowiańszczyźnie Włodzimierza Spasowicza. Pierwsza część wrażeń jest ślicznym opisem okolic, które zwiedzał autor; druga zaś polityczna, odznacza się głębokiemi poglądami. Petersburski *Kraj* i *Dziennik Polski* przedrukowały artykuł p. Spasowicza.

Nr. 47 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z prosektoryum szpitala powszechnego we Lwowie; Pisek: Pęknięcie jelita skutkiem obżarstwa; Jaworski: Badania doświadczalne nad zachowaniem się soli leczniczych w żołądku ludzkim (c. d.); Oceny i sprawozdania; Wyciągi; Wiadomości pomniejsze; Sprawozdanie z walnego zebrania członków Wydziału lekarsk. Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu; Jabłonowski: Zaraza morowa i cholera na Wschodzie w r. 1881; Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Teatr.

Repertuar sceny krakowskiej wzbogacił się jeszcze jedną ładną, zajmującą i pełną wyższych zalet sztuką, tym razem oryginalną. Mówimy tu oczywiście o przedstawionej po raz pierwszy w sobotę, a wczoraj po raz drugi, czteroaktowej komedyi p. Z. Sarneckiego, p. n. *Słonecznik*.

Komedya ta jest przeważnie satyrą społeczno-polityczną, malującą z niepospolitą trafnością i darem obserwacyjnym, a piórem pełnem i biegłości i dobrego smaku, przeciętne typy „naszych ludzi“, bądź pragnących poczciwie i szczerze pracować i łożyć ofiary dla dobra publicznego, lecz miotających się, jak w żelaznej klatce, w tych zbyt szczupłych szrankach, jakie im wrogie rządy najnieszczęśliwszej z rozdartych części ojczyzny naszej pozostawiły jeszcze; bądź też w interesach brzydkiego sobkowstwa udających, że dla sprawy powszechnej pod tym lub owym sztandarem pracują, w rzeczywistości zaś uganiających się tylko za tem, aby według przysłowia „w mętnej wodzie łowić ryby“, t. j. korzystać ze smutnego, bo przez brak jawności nieokreślonego, chwiejnego i szukającego dróg swych omackiem stanu stosunków społecznych, dla zdobycia sobie *per fas et nefas* — świetnej karyery.

Jako satyra, a więc komedya typów, sztuka p. Sarneckiego wywiązuje się ze swego zadania bardzo dobrze, galerya bowiem osób, roztaczająca się w niej przed okiem widza, uderza fotograficzną dokładnością i prawdą, wolną jednak od zbytniego realizmu, bo każda z owych fotografij retuszowaną jest ręką artysty, który zna warunki i miarę prawdy estetycznej, tudzież granicę, oddzielającą ją od pospolitości i trywialności. Nadto satyra p. Sarneckiego ma jeszcze tę wielką, a zdaniem naszem główną zaletę, że do niej w całej rozciągłości dadzą się zastosować słowa poety: „Jeżeli gryzę co — to sercem gryzę“, gdyż jak w całej komedyi od jej początku do końca, tak we wszystkich jej pojedynczych scenach, we wszystkich i głównych i najdrobniejszych rysach każdej wprowadzonej do niej postaci, przebija się to, że autor nie szydzi na zimno, nie chłosta ludzi dla przyjemności chłostania, nie odkrywa ich ujemnych stron, dlatego, aby je wstrętnemi uczynić i na pręgierzu pośmiewiska postawić, lecz głęboko boleje nad ich ułomnościami i jeżeli wskazuje na ich wady i śmieszności, to tylko jak lekarz, który obnaża ranę i skalpel swój w niej zanurza po to, aby ją zagoić i zabliźnić.

To też typy komedyi, malowane barwami, w których nie żółć, lecz łza serdeczna główną stanowi zaprawę, nie tracąc nic na prawdzie, są po większej części nadzwyczaj sympatycznemi, pomimo licznych śmieszności i rysów ujemnych, schwyconych — że tak powiemy — na gorącym uczynku. Ów książe ultra-konserwatysta i arystokrata, czujący jednak potrzebę brania czynnego udziału w posiedzeniach „Stowarzyszenia zjednoczonych kotlarzy“ — i niewahający się poświęcić resztek dziedzicznej fortuny na założenie szkoły nauczycieli ludowych, ale za to niezdejmujący „w pewnych kołach“ rękawiczek ze swej arystokratycznej ręki; ów p. radca Darewicz, szlachcic lekkomyślny i nieoględny, spuszczający się na owo polskie „jakoś to będzie“, aż do naruszenia powierzonej sobie fortuny sieroty, lecz za pierwszem słowem surowej prawdy wynagradzający swój błąd poświęceniem ostatniego kęsa własnego majątku; ów poczciwy Górka, przeplantowany ze wsi na miejski grunt bruczkosiej, któremu bruk miejski pali stopy, miejskie powietrze oddech tamuje, praca zaś „dla dobra ogółu“ cięży jak kamień stucetnarowy, a który przecież pracuje, biega, chce coś robić, poddaje się nawet wstrętnej sobie niegdyś „subordynacyi“, a nadewszystko — otwiera serce i kieszeń wszędzie, gdziekolwiek „dobro ogółu“ wymaga tego; ów młody Leon, niby pozytywista, a przecież bolejący bólem milionów i wszystkie swe wielkie zdolności poświęcający dla sprawy powszechnej ze szlachetną bezinteresownością, — to są wszystko postacie tak rodzime nasze, tak żywcem z naszego społeczeństwa odwzorowane, ale przytem nakreślone z taką miłością, że prawdziwą chlubę i artyzmowi i obywatelskim uczuciom autora przynoszą. Jest wprawdzie w komedyi jeden typ wstrętny, szpetny, typ Dorcia Nolańskiego, który, będąc rodzajem małego Rabagasika, w małej polityce biednej stolicy naszego kraju, siedzi już nie na dwóch lecz na kilku stołkach, jest dziś konserwatystą, jutro postępowcem, pojutrze skrajnym liberałem, zgina się i przed powagami rozmaitych stronnictw, i przed potęgami plutokracyi i nawet przed przedstawicielemi wrogiego rządu, obraca się za każdem słońcem (ztąd tytuł komedyi *Słonecznik*), poniża się, brudzi i popełnia rozmaite podłostki, bo ma w życiu cel jeden: zdobyć sobie karyerę, choćby dla niej przyszło zanurzyć się po samą szyję w cuchnącym rynsztoku. Ale tym typem, jakkolwiek szkaradnym bezwzględnie, autor nie pragnie ani ubliżyć, ani przynieść ujmy naszemu społeczeństwo, które, jak każde, musi mieć swoich wyrodków, — taki bowiem obrót daje komedyi, iż upragnione by było widzieć coś podobnego w życiu, t. j. — że wszyscy ludzie porządni, bez względu na obozy do których należą, powiadają w końcu przewrotnemu Rabagasikowi: „dobra noc, panie Rabagas“ — i pokazują mu drzwi.

Tyle o *Słoneczniku*, jako o satyrze społecznej. Gdybyśmy zaś chcieli zapatrywać się na ten utwór z innego punktu, widzieć w nim t. z. „komedyę intrygi,“ to słuszność kazała by nam wymienić jej słabsze strony, mianowicie — prawie zupełny brak żywej akcyi, brak fabuły, którąby wikłając się cokolwiek, a potem rozwijając, interesowała widzów i natężała ich uwagę, tudzież zbytnią rozwlekłość dyalogów, (które autor musiał aż w drugiem przedstawieniu znacznie je poobcinać) i wprowadzenie do komedyi paru osób, bez których obejśćby się mogło zupełnie (jak np. Izydora). Zawsze jednak uznać byśmy musieli, że nowa sztuka p. Sarneckiego jest utworem wyższej wartości, na co, oprócz prawdy w malowaniu typów, składają się jeszcze: piękny, obrazowy i wykwintny w swej prostocie język, znajomość arkanów architektoniki scenicznej, — a przedewszystkiem ta arcypolityczna, zacna i mądra myśl sztuki, która jak nić złota snuje się przez wszystkie jej akta, a to przez wplecenie do niej paru postaci ze świata żydowskiego, że z jednej strony dla kwestyi antisemickiej w tem groźnem znaczeniu, jakie ona ma gdzieindziej, w Polsce niema miejsca, gdyż w polityce naszej przoduje przedewszystkiem chrześcijańska miłość bliźniego — z drugiej zaś, że Izraelici zupełnego u nas dostąpią równouprawnienia społecznego i towarzyskiego wówczas dopiero, gdy nie kosmopolitami, chociażby nawet uczciwymi, będą, lecz się poczują w duszy i sercu synami naszej ziemi, miłującymi ją szczerze i wielce zdolnymi nietylko mienie swe dla niej poświęcić, lecz nawet krew przelać i życie oddać w potrzebie.

Sympatyczna ta sztuka znalazła też bardzo dobrych wykonawców na krakowskiej scenie. Pan Arwin w roli tytułowej grał bardzo starannie i inteligentnie, chociaż może grzeszył trochę zbytnią starannością, a mianowicie zbytniem podkreślaniem miejsc i rysów, uwydatniających moralną szkaradę odtworzonej przez siebie postaci. P. Żelazowski poważną i niezmiernie trudną rolę żyda Merkera oddał z miarą artystyczną i prawdą przynoszącą chlubę jego talentowi, który zresztą ma już ustaloną opinię. P. Sobiesław, jako Leon, był w wysokim stopniu sympatycznym, chociaż mniej uzdolniony artysta mógłby tą rolę zrobić suchą a nawet nudną.

P. Wojdałowicz z niezrównanym humorem odtworzył typ poczciwego szlachcica Górki, dobrodusznego, trochę śmiesznego i naiwnego, lecz zacnego do szpiku kości. Starego lekkoducha, radcę Darewicza, odegrał niemniej dobrze p. Werner, a p. Feliksiewicz — moskiewskiego dygnitarza, biorącego z wszelką powagą łapówki.

Z personalu żeńskiego — pierwsza wzmianka należy się pannie Kałużyńskiej, która z dziwnie trafną intuicyą musiała się przeobrazić w egzaltowaną i namiętną, rozpieszczoną i kapryśną, despotyczną a przecież uroczą w swej ekscentryczności dziewicę, w której żyłach krew południowa ognistem tętnem bije. Panna Pysznik odegrała bardzo sympatycznie rolę Natalii, prawdziwie polskiej, zacnej, kochającej i pełnej wdzięku dziewczyny. Radzilibyśmy tylko im obu, aby występując w rolach bogatych i do wyższego należących świata, nie przybierały się w tak niezgrabne i źle skrojone suknie, jak tą, którą miała w akcie 1-ym Natalia, lub tak niegustowną, jak strój czerwony panny Róży. Pani Borakowska, jako stryjenka, na pierwszem przedstawieniu uderzała cokolwiek tem, co Francuzi zowią *gaucherie*, na drugiem jednak ruszała się i grała znacznie poprawniej. Pani Guerard była pokojówką ładną i zręczną.

Cała *mise en scêne* „*Słonecznika*“ odznaczała się wielką starannością, co też puliczność uznawała, bo rzęsistemi wynagradzała artystów oklaskami.

Zmuszono też nimi i autora do ukazania się na scenie publiczności, umiejącej uczcić, co jest uczczenia wartem. *L. K.*

Rozmaitości.

Henryka Lisickiego: *Antoni Zygmunt Helcel* (1808—1870), tom drugi.

III.

Skutki adresu 1860 roku niemiały być doraźne. Pierwszą myśl tego aktu rzucił Adam Potocki — on, który oddawna, na parę lat przed swem więzieniem, bo jeszcze w r. 1848, naprzeciw szałom klubowym i złudom emigracyjnej dyplomacyi stawiał program polityki krajowej i zasadę autonomii. Rzuciwszy inicyatywę, zwykł on był zostawiać innym jej sformułowanie i przeprowadzenie. Telegramem do Manna dał tylko znak, że już właściwa chwila nadeszła. A kiedy Mann dał pobudkę w dzienniku, a Helcel wystąpił z adresem — liczny z całej Galicyi zgromadził się zjazd w Krakowie, gdzie też wnet gwałtowne powstały spory o przewodnictwo. Po demonstracyjnych w Krakowie fakelzugach i osobistych szermierkach, wyjechano do Wiednia tłumnie — ale Schmerling przyjął tylko trzech członków deputacyi: Smolkę, Adama Sapiehę i Aleksandra Dzieduszyckiego. Prezes gabinetu centralistycznego, który wpierw wydał pamiętny okólnik do namiestników, a przygotowywał swe dzieło patentów lutowych z tendencyjnie ułożoną ordynacyą wyborczą — na adres dał odpowiedź ogólnikową: „że niemoże przesądzać postanowień N. Pana, ale życzenia będą zbadane i uwzględnione“ — co, jak autor dodaje, miało znaczyć, że będą wrzucone do kosza.

Niezmiernie zajmujący jest następujący rozdział w dziele p. Lisickiego. Przedstawia on tam pierwsze próby życia konstytucyjnego w Galicyi i pierwsze sceny smutnego dramatu w Warszawie. Tu i tam występuje postać Helcla, który zasiada w sejmie, i wybrany w delegacyi idzie do Rady państwa do Wiednia — ale od tych zajęć, którym użycza całą energię żelaznej swej woli i wyższego umysłu — odrywa się na dni parę, aby odwiedzić przyjaciela, dzierżącego już w Warszawie władzę.

Przybywa do stolicy Królestwa w pamiętnym dniu 8go kwietnia 1861 roku i staje w pałacu Kazimierzowskim, u Margrabiego. Nie był to dzień do wynurzeń i dłuższych politycznych dyskusyj. Autor twierdzi, że Helcel wyjechał nazajutrz z zawodem i niejakim żalem ku Margrabiemu, bo sądził, że serce przyjaciela dlań oziębło skoro się przed nim nieotwarło. Być może — choć mamy tego szczegółu zaprzeczenie z ust kompetentnych, i choć słyszeliśmy nieraz Helcla, jak opowiadał straszne wrażenia, jakich doznał w dniu tym, gdy znużony podróżą, leżał chory w swej gościnie, oczekując katastrofy ze starcia, któremu niezdołała przeszkodzić przejażdżka w otwartym powozie Margrabiego po mieście, wpośród tłumów roznamiętnionych i wojska mającego ostre naboje.

W takich chwilach do wynurzeń przyjść nie mogło, a Helcel jeśli wywiózł żal, to więcej jeszcze wywiózł niepokoju, złowrogich przeczuć o losy kraj i o powodzenie myśli margrabiego. Było to ostatnie dwóch przyjaciół widzenie.

Stosunki się jednak nieprzerwały. Wielopolski chciał powołać Helcla do Warszawy, bo zwykł on był wszystkie prawdziwe ściągać znakomitości. Helcel miał zbyt zszarpane zdrowie, aby mógł był stanąć na to wezwanie. Mamy tu list odmowny, a jednak tak gorący i dzielący wszystkie myśli i zamiary Margrabiego. W listach do żony z Wiednia i z kąpiel Helcel zajmuje się ustawicznie tem co się dzieje w Warszawie, każdem nowem dziełem Wielopolskiego i każdą nową nań napaścią. Po zamachu na W. Ks. Konstantego, Helcel pragnie, aby Kraków dał wyraz oburzenia na tę nieznaną w dziejach Polski zbrodnię, ale protest podpisał jeden tylko Jerzy Lubomirski.

Gdy dramat warszawski w coraz to tragiczniejsze przechodzi odsłony, wlecze się i zatrzymuje polityka galicyjska w sejmach i w Radzie państwa. Podwójne to pasmo przedstawia p. Lisicki wiernie i trafnie, ilustrje listami Helcla do żony, i korespondencyą z jednym z przyjaciół politycznych, a kolegów sejmowych, który Helclowi zdaje relacye z czynności sejmu 1866 r., jednego z najważniejszych. Daje to pohop autorowi do bardzo wytrawnego ocenienia stosunków kraju, kwestyi gminnej, kwestyi ruskiej, położenia w monarchii i stanu żywiołów w sejmie.

Dobrze byłoby, aby przed nowemi wyborami dzieło p. Lisickiego odczytywali przyszli kandydaci do mandatów, bo przypomnieliby sobie nie jedną antecedencyę nierozwiązanych dotąd spraw.

Znaleźliby tam nieoceniony materyał i wskazówki w memoryale Helcla do prezesa gabinetu hr.

Belcredego, i w jego mało znanej a tutaj reprodukowanej w przypiskach pracy publicystycznej: *Briefe eines polnischen Edelmannes an einen deutschen Publicisten*. Broszura ta adresowaną była do znanego federalisty Schuselki. Memoryał do hr. Belcredego pisany był pod wrażeniem wypadków 1863 roku, a lubo dotyczył tylko stosunków Galicyi, znać w nim pewien pesymizm i rozdrażnienie wyniesione z tego pogromu. Memoryał ten pomimo to męża stanu zbliżonych zasad i sympatycznego dla nas usposobienia, nie zasłania naszych niemocy i wad, owszem odsłania je z całą prawdą i szczerością, wytykając błędy i winy rządów. Helcel przedstawia stan chłopów, jaki był podówczas, niższego i wyższego mieszczaństwa, szlachty, młodzieży, charakteryzuje dosadnie ale trafnie żydów galicyjskich — rozbiera kwestyę ruską ze stanowiska historycznego i politycznego — wykazuje przyczyny niezadowolenia w Galicyi i doniosłość dążeń narodowych, które dla Austryi nie mogą mieć nic groźnego, jeśli je zechce ująć w swoje ręce — a w konkluzyi program środków zaradczych, w tych punktach: 1) aby rząd dopomógł partyi konserwatywnej w Galicyi do ściślejszego skupienia się, 2) aby rząd zniósł dwa dzienniki urzędowe niemieckie, 3) aby N. Pan od czasu do czasu zaszczycał Galicyę swoją obecnością i w takich razach zamieszkiwał w Krakowie stary, łatwy do przywrócenia Zamek królewski, 4) aby rząd znacznie rozszerzył polski język wykładowy na obu uniwersytetach i we wszystkich szkołach średnich; 5) aby rząd wspierał naukę polską, powiększył subwencyę i dawał poparcie Towarzystwu Naukowemu (jakoby pierwsza myśl Akademii, którą później przyznał Helcel, Jerzy Lubomirski, rozwija i swemi zachodami do skutku doprowadza) aby odznaczał uczonych polskich, 6) aby w służbie telegraficznej zaprowadzony był język polski.

Do powyższych życzeń i rad, które w znacznej części lubo o wiele później się ziściły, a nawet przeszły poniekąd oczekiwania autora memoryału — dodaje jeszcze Helcel kilka cennych myśli reform, które do owej nie weszły w życie.

a) aby zniesiono wszelkich kolegialnych rządów nazwiska i uczyniono referentów odpowiedzialnymi za zwłokę w załatwianiu interesów.

b) aby odwołano zabronione likwidowanie kosztu za akta zwłokę na celu mające i aby podobnem postępowaniu wszczęte tama położoną została.

c) żeby wyroki władz wyższych na rekursa wydawane, wprost interesantom doręczane były, bez odsyłania ich do niższych instancyj.

d) żeby za kontrawersye stemplowe, przez adwokatów popełnione, odpowiadali adwokaci, a nie jak dotąd strony interesowane w rzeczy tej całkowicie niewinne.

e) aby przy wymiarze podatków, urzędy z większą słusznością i starannością postępowały.

Memoryał powyższy był ostatnim czynem politycznym Helcla. Przeżył on jeszcze wśród niezmiernych cierpień cztery lata, korzystał z każdej chwili ulgi, aby kończyć „Pomniki prawodawstwa polskiego.“ Autor daje nam obraz Helcla w tym ostatnim okresie najwyższego rozwoju duchowego. Mamy tu szczegóły zebrane, przez przyjaciela lekarza Dra Juliana Czerkawskiego, który nietylko badał stan choroby, ale umiał wnikać w głębię duszy swego przyjaciela. Sprawy polityczne nie przestały zajmować Helcla do ostatnich chwil, — sile umysł jego i serce coraz potężniej jednocząc się z Bogiem, doznało najsilniejszych wzruszeń, gdy w przeciwieństwie z katolickim Krakowa powiodło się wywołać agitatorom pamiętne *Pfaffenhetze*, z okazyi wrzekomego odkrycia Barbary Ubryk. Wtedy z łoża niemocy podźwignął się na dzień jeden Helcel, odwołał się do współobywateli, aby stanęli w obronie zagrożonej religii i zawiązał towarzystwo „Warowni Krzyża.“

Dzieła p. Lisickiego podaliśmy tylko treść, innym zostawiając rozbiór. Jeśli w kilku miejscach podnieśliśmy dyskusyę, — to dlatego właśnie, że z całością zgadzamy się zupełnie, że książka ta nie ma chwilowego tylko znaczenia, ale pozostanie w literaturze naszej politycznej, pozostanie i obfitem źródłem i ważnem świadectwem. Więcej autor zawarł w niej rzeczy, których tu nawet dotknąć nie możemy, główny zaś wpływa może z ujęcia w ramy życiorysu całego obrazu jednej epoki; żyją tam postacie jakby żywe, zindywidualizowane, że tak powiemy, wypadków z jakiemi walczyć przyszło w jednym powrocie. Helcel był jednym z najwyższych i najdzielniejszych ludzi swego czasu, ale należał do całej ich grupy, spotykając się z nimi w zasadach i pracach.

L. D.

Sprostowanie.

W ostatnim numerze *Czasu*, w spisie posłów, którzy ubyli z Rady-państwa, oraz tych, którzy ich zastąpili, zaszły pomyłki, a mianowicie co się tyczy Galicyi: w miejsce posła Tyszkowskiego, wybranym został hr. Tegoż; p. Stanisław Klucki zaś wybranym został w miejsce p. Władysława Hallera, który mandat złożył.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Rozpuszczenie sandaczy do Wisły. Towarzystwo rybackie zakupiło od p. Al. Gostkowskiego z Tomic 50 kóp narybku sandaczy po 1 złr. 30 kóp; że jednak stawowy przewożąc ten narybek, umieścił go nie w dwóch, ale w jednej tylko beczce, przeto tylko zaledwie połowa młodych sandaczy dojechała żywo do Krakowa. Dla próby wysłano pocztą 33 sztuk do p. Maxa v. d. Borne, znakomitego rybaka w Berneuchen w Prusach Z tych 33 sztuk, pomimo spóźnionej o 24 godzin przesyłki w skutek niedokładności adresu, dojechało szczęśliwie 10 sztuk, zaś 23 w drodze zamarło. Próby powyższe wykazały, że sandacz przy zachowaniu wszelkich ostrożności, da się pomyślnie przewieść w dalsze nawet strony. Potrzeba tylko, aby nasze zarządy kolejowe pomyślały o budowie specyalnych do przewozu ryb wagonów, jak to ma miejsce w Niemczech, a czego domagają się obywatele i rybacy z różnych stron. Niezadługo Towarzystwo rybackie rozpuści znów kilkadziesiąt kóp sandacza ofiarowanych bezpłatnie przez p. Gostkowskiego, do Wisły pod Oświęcimem.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 24-go listopada. Wiedeń: pszenica 9·75 do 10·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od 0·— do 0·— złr. — okowita pr. 10,000 liter procent od 32 25 do 32·50 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09·38 do 09·42 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 13·12 od —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 174·75; żyto 143·— złr.; spirytus loco 53·25; olej rzepakowy 64·50 złr. — Szczecin pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 57·60 złr.; olej rzepakowy 84·50 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr. —

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wrocław. Płacono pszenicę wagi 88 funt. po 20·30 marek; Żyto wagi 84 funt. po 14·— marek; owies wagi 50 funt. po 13·70 marek; rzepak wagi 150 funt. 29 marek.

Wiedeń 24 listopada.

Okowita. Na naszem targowisku cena dziś nieco spadła; płac. 32·25 złr.

Peszt 23 list.: 31·50—32·— złr. Wrocław, 23 list.: na listop. 51 60 mrk., na wiosnę 51 50 mrk.: Szczecin, 23go listopada w miejscu 52 90 mrk., na listopad 52 60, na grudzień 52 80, na kwiecień-maj 54 20 mrk. Berlin, 23go listopada w miejscu 54 00 mrk., na listopad 53·10 mrk., na listopad-grudzień 53·10 mrk., na kwiecień-maj 54 50 mrk. — Paryż, 23go listopada: na ten miesiąc 50 75 frk., na grudzień 51·— frk., na styczeń-kw. 52 75 frk., na styczeń-kwiecień 54 25 frk.

Nafta. Wiedeń, 24 listop.: za 100 kilo z cłem z dworca 23·50—23·75 złr. — Tryest, 23go listop.: za 100 kilo bez cła: 9·90—— złr. — Brema, 23go listopada: w miejscu 7 60 mrk., na listop. — Hamburg, 23go listop.: w miejscu 7 60 mrk., na listop. 7 70 mrk., na styczeń-marzec 8 15 mrk. — Antwerpia, 23go listop.: za 100 kilo 19·75 frk. — Nowy Jork, 23go listopada: za galonę na listopad 7¾ ct. pap., w Filadelfii na listopad 7¾ ct. pap.

Wiedeń 23 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2970, zabitych wieprzy 1120, zabitych owiec 770, żywych owiec 4705, żywej nierogacizny 1095.

Cielęta płacono 28 do 46 złr.; zabite wieprze 40 do 48, 50 złr.; zabite owce 30 do 38, 40 złr.; żywe owce cięższe dla wywozu 42 do 48 złr., lekkie 34 do 42 złr., w grubej wełnie 38 do 42 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 34 do 38, 40 złr.; węgierską 48 do 55 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys złr.	c.	Razem złr.	c.
1882						
Od 11 do 20go listopada 1882 r.	244,845	94	58,610	94	303,456	88
Od 1go stycznia do 10go listopada	7,071,630	33	1,987,795	29	9,059,425	62
Razem	7,316 476	27	2,046,406	23	9,362,882	50
1881						
Od 11 do 20go listopada 1881 r.	218,763	27	53,063	90	271,827	17
Od 1go stycznia do 10go listopada	6,628,005	69	1,468,344	67	8,096,350	36
Razem	6,846,768	96	1,521,408	57	8,368,177	53

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2732)

Jak niemal każda nowość, chociaż bardzo dobra i praktyczna, znajduje powątpiewających i nieprzyjaciół, tak też pigułki nieżytowe aptekarza W. Vossa, które obecnie sapkę i zwykły nieżyt w przeciągu kilku godzin usuwają, a cięższe nieżyty w połączeniu z kaszlem, chrypką, flegmą, febrą i t. p. wkrótce w najłagodniejszą formę zamieniają i nawet tę w kilku dniach zupełnie wyleczają — niezostały ochronione od napaści. Zadziwiające skutki jednak, które bezwzględnie nieszkodliwe pigułki nieżytowe W. Vossa w tysiącach wypadków osiągnęły i z tego powodu ich ogromny pokup pokazują najlepiej, że te pigułki nieżytowe aptekarza W. Vossa rzeczywiście także wypełniają, co obiecują, i że z zupełnem prawem zasługują na najgorętsze polecenie każdemu choremu jako najlepszy i najracyonalniejszy środek na nieżytowe słabości dróg oddechowych. Aptekarza W. Vossa pigułki nieżytowe w pudełkach po 70 cent. są do nabycia w Krakowie w aptece W. Redyka, we Lwowie w aptece Z. Ruckera.

Ostatnie wiadomości.

Lwowskie dzienniki ruskie podają następujące szczegóły o wyjeździe ze Lwowa do Rzymu X. ex-metropolity Sembratowicza: We czwartek w godzinach południowych oddawał on wizyty pożegnalne różnym dostojnikom duchownym i świeckim, zostawiając im jednak tylko karty. Tegoż dnia o 11ej w nocy wyjechał X. ex-metropolita ze swoim kapelanem X. Maksymowiczem pośpiesznym pociągiem do Wiednia, gdzie ma być na pożegnalnej audyencyi u N. Pana, a stamtąd wyjedzie do Rzymu. Wyjazd ten był tak niespodziewanym i godzina jego tak nieznaną nikomu, że ci liczni Rusini, którzyby chcieli X. ex-metropolitę odprowadzić na stacyę kolei żelaznej, nie mogli tego uczynić; odprowadzało go zaś bardzo szczupłe grono osób duchownych i świeckich, mających sposobność dowiedzenia się o dniu i godzinie wyjazdu. Pożegnanie było bardzo rzewnem i serdecznem, a X. biskup Sylwester jeszcze i w wagonie przed odejściem pociągu przepędził kilka chwil z dostojnym swym krewnym. X. ex-metropolita nie wystósował do kleru żadnej o swojem ustąpieniu kurendy. Sprawa wynagrodzenia za melioracyę dóbr metropolitalnych nie jest jeszcze skończoną, wkrótce jednakże ma być wyasygnowaną na ten cel jakaś bardzo niewielka kwota. Stanowisko X. Sembratowicza w Rzymie nie jest jeszcze zdecydowanem stanowczo, chociaż od tego, jakie tam on zajmie stanowisko, zależeć będzie, czy pozostanie na zawsze w Rzymie, czy też powróci na mieszkanie do Galicyi jako człowiek prywatny. X. biskup Sylwester, objąwszy administracyę dyecezyi, dobra metropolitalne oddał w zarząd X. kanonikowi Sięgalewiczowi. W zeszłą środę nowy administrator archidyecezyi prezydował po raz pierwszy na posiedzeniu kapituły, a we czwartek na posiedzeniu konsystorza. Sprawa nowych referentów, która jest bardzo naglącą, nie została jeszcze na tych posiedzeniach zdecydowaną. XX. kanonicy Malinowski i Żakowski już we czwartek złożyli swe urzędy i wyprowadzają się wkrótce z gmachu kapituły św. Jura.

Dziennik *Paris* zaprzecza, aby jenerał Campenon był ewentualnym kandydatem na prezydenta Rzpltej.

Ks. Broglie obwinił w artykule umieszczonym w jednym z *Przeglądów* francuskich ks. Napoleona, że w r. 1866 przeszkodził wypowiedzeniu wojny przez Francyę Prusom. W odpowiedzi ks. Napoleon wystósował list do *Figara*, w którym twierdzi, że w r. 1866 nie miał przypisywanego mu wpływu, zresztą był on tak w 1866 jak w 1870 r. przeciwnym wojnie, bo wiedział, że Francya nie jest do niej przygotowaną.

Lord Salisbury miał dnia 23 b. m. w Edynburgu mowę, w której oświadczył, że ostatnia wyprawa do Egiptu była rezultatem dawniejszej błędnej polityki zagranicznej Gladstona. Gladstone przy rozwiązaniu kwestyi czarnogórskiej i greckiej okazywał się wrogiem sułtana. Z drugiej znów strony Gladstone rozbudzał aspiracye wszystkich narodowości, które umiał utrzymać na wodzy Beaconsfield. Postępowanie Anglii w Afganistanie i Transvaalu obudziło w Arabim nadzieje, że Anglia za rządów Gladstona nie zechce narazić ani jednego żołnierza dla utrzymania swego uroku wojennego. Tylko błędna polityka zagraniczna Gladstona doprowadziła do wojny egipskiej, która była zupełnie niepotrzebną, i do niedającego się niczem usprawiedliwić bombardowania Aleksandryi. Salisbury wykazywał następnie ogromną różnicę, zachodzącą między programem rządowym, przedłożonym przez Gladstona w Mildlothian, a między postępowaniem Gladstona, jako ministra.

Petersburg 25 listopada. *Goniec urzędowy* donosi, iż Najj. Pani znajdowała się w Petersburgu przy otwarciu kursów pierwszego instytutu Maryjskiego, następnie zwiedziła szkołę niewidomych dzieci. Wieczorem po powrocie do Gatczyna Najjaśniejsi Państwo wysłuchali przez telefon opery *Rigoletto*, wykonanej w teatrze Maryjskim. Tak śpiew, słowa, jak i orkiestrę słychać było wybornie.

Petersburg 24 listopada. *Nowosti* donoszą, iż po obliczeniu majątku, pozostałego po jenerale Skobelewie, okazało się, iż składa się on z majątku ziemskiego i kapitałów. Ogólna wartość wynosi półtora miliona; dziedziczą siostry zmarłego. (*Słowo* warsz.).

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 27 listopada. Wielki ochmistrz dworu ks. Hohenlohe wystósował do Wydziału krajowego pismo z podziękowaniem za plany Wawelu, które nazywa elaboratem zajmującym ze stanowiska archeologicznego i opracowanym z nadzwyczajną pilnością i szczególną troskliwością; w końcu zapowiada ks. Hohenlohe jak najrychlejsze przedłożenie planów Cesarzowi.

Zagrzeb 27 listopada. Przy budowie mostu na Sawie w Zemuniu, 8 robotników częścią zginęło, częścią odniosło rany.

Moskwa 27 listopada. U studentów Uniwersytetu kazańskiego, których aresztowano w sobotę, znaleziono dynamit, który miał posłużyć do wysadzenia Uniwersytetu w powietrze. Gmach Uniwersytecki, obsadzony przez wojsko, nie będzie już służył nadal do celów dawnego swego przeznaczenia.

Konstantynopol 27 listopada. W Skadarze aresztowano czterech Albańczyków, którzy główną odegrali rolę w adresie aneksyjnym, wysłanym do Austryi. Mają oni być odstawieni do Konstantynopola.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 listopada. Prokuratorya państwa oskarżyła jedenastu rzemieślników, którzy brali udział w ostatnich zaburzeniach ulicznych, częścią o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnionego na organach policyi, częścią o przestępstwo zbiegowiska i obrazy straży.

Ołomuniec 27 listopada. Okolica Ołomuńca została zalaną przez wystąpienia rzeki Morawy.

Buda-Peszt 27 listopada. Izba deputowanych postanowiła przystąpić w dalszym ciągu do dyskusyi nad petycyą heweską. Przemawiali przeważnie mowcy skrajnej lewicy i opozycyi umiarkowanej; którzy rozporządzenie rządu w sprawie skonfiskowania pism antisemickich uznali za przeciwne ustawom. Hodossy, członek opozycyi umiarkowanej, przedkłada projekt do rezolucyi, zgadzający się pod względem treści ze zdaniem Polonyego. Dyskusya odroczoną została do jutra. Na wniosek skrajnej lewicy odbyło się następnie posiedzenie tajne, na którem omawiano wczorajsze burzliwe sceny, Pewne nieporozumienia zostały wyjaśnione. Usposobienie Izby jest znów spokojniejsze.

Paryż 27 listopada. Podłożony tuż przy wejściu do domu gry w Montecarlo nabój dynamitowy eksplodował, i zranił jednego z dozorców. W skutek tego aresztowano jakiegoś Włocha.

Paryż 27 listopada. Podług doniesień z Konstantynopola, zostali aresztowani Kiemil pasza i Fuad pasza, który niedawno był w Wiedniu celem spełnienia misyi.

Belgrad 27 listopada. Dotychczasowy poseł serbski w Wiedniu Christicz uda się w najbliższych dniach jako poseł do Londynu. Bogiczewicz zaś będzie posłem w Wiedniu.

Dublin 27 listopada. Policya aresztowała Amerykanina Ryana, podejrzanego o udział w zamachu na policyę. Wicekról zarządził śledztwo.

Brindisi 27 listopada. Nubar basza odjechał parowcem z Tanjore do Aleksandryi.

Konstantynopol 27 listopada. Okólnik Porty, wystósowany dnia 25 b. m. do reprezentantów mocarstw w kwestyi granicy czarnogórskiej, żąda znowu wysłania komisarzów mocarstw w tej sprawie, i wykazuje, że podług rozwiązania tej kwestyi, przyjętego przez księcia Czarnogórskiego, wieś i góra Matamosz mają pozostać przy Turcyi, Czarnogóra zaś ma otrzymać za to, jako wynagrodzenie, część terytoryum Sercza. Komisarz Porty otrzymał stanowcze instrukcye. Assim basza otrzymał nominacyę na ministra spraw zagranicznych w miejsce Saida baszy.

Bazylea 27 listopada. Postanowienie Rady związkowej z dnia 14 czerwca, tyczące się państwowego kierownictwa szkół ludowych i ustanowienia związkowego inspektora szkolnego uważać można wobec dotychczasowego rezultatu głosowania ludu, za odrzucone. Udział w głosowaniu nad tem postanowieniem jest bardzo liczny. Miasta głosowały za jego przyjęciem;

Kursa — Wiedeń 27-go listopada 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 76·25. — Renta srebrna 76 95. — Renta złota 94·20. 6% Renta złota węgierska 118·35 — Losy z roku 1860 130 25 — Akcye Banku Narodowego 828·— — Akcye kredytowe 288·80. Londyn 119·—. — Dukaty 564·—. — Napoleony 9·46½ — Lombardy 136·50.— Losy 1864 roku 173·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 305·25 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 158·75. — Anglo-Bank 121·— Obligacye indemn. galicyjs. 97·25. —Losy prem. węgierskie 116 50.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 143·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 200·—. 6% Listy zast. hipoteczne 100·50.— Marki 58·40 Ruble 116·50.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 91·05. — 4% Renta węgierska 84·95 złr.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 27go listopada. 1882 roku. — Bank noty austryac. — ·—. — Krótki Wiedeń — ·— Krótka Warszawa — ·—. Banknoty ros. — ·— 5% Listy zast. Polskie —.—. — 4% Listy likw. Polskie —·— — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye austr. kredytowe —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:
Kraków odjazd:	10.45 rano	9.12 wiecz.	10.45 wiecz.
Lwów przyjazd:	9.7 wiecz.	5.26 rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.* *Kraków* odjazd 6.15 rano, *Tarnów* przyjazd 9.24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud. *Wieliczka* przyjazd: 11.46 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wnocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop.	5.10 rano	6.48 rano

Z Tarnowa *lokalny.* *Tarnów* odjazd 5.14 po poł., *Kraków* przyjazd 8.20 wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.30 wiecz. *Kraków* przyjazd: 8.7 wiecz.

Z Wiednia:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:	osobowy
Wiedeń odjazd:	8 r.	11— r.	5 wiecz.	8.30 wiecz.
Kraków przyjazd:	9·40 w.	8.30 w.	11.5 p. p.	9.45 rano

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 27 listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 75	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 62	5 72
20-frankówka	9 45	9 54
Imperyał ważny	9 70	9 80
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 50	101 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	99 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
4% „ „ „ II em.	86 75	88 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 50	98 75
5% listy „ banku hipot.	100 75	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	101 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	101 75
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25 rb.	99 50 rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	304 50	306 25
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	167 —	169 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	303 —	310 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 25 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 25	76 40
4⅕% „ srebrna	77 —	77 15
4% „ złota	94 20	94 35
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr	117 50	118 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 25	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 75	136 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 75	173 —
„ „ 1864 „ 50 „	172 —	173 —
Losy Cemo.-Renten	40 —	42 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	96 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 —	100 —
Galicyjskie „ „	97 50	98 50
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	98 50	99 50
Węgierskie „ „	98 40	99 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 75	96 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 —	134 50
6% Renta węgierska złota	118 50	118 70
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 25	93 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	121 —	122 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	224 —	226
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	289 80	290 20
„ „ węgierskie . 200 „	282 25	282 25
Depositen-Bank . . . . . 200 „	201 —	201 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	8[illegible]0 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	829 —	831 —
Unionbank . . . . 100 „	115 75	116 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	143 50	144
Wied. Bankverein . . . . . 100 „	110 —	110 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	166 50	167 25

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 śr. 5%	580 —	581 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	209 75	210 25
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	189 —	189 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	178 75	179 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2710	2715
Franciszka Józefa . . 200 „ „	193 75	194 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	305 50	306 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	143 25	143 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	167 50	168 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	200 50	201 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	221 75	222 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	163 50	164 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	158 —	159 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	343 50	344 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	136 25	136 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	247 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	158 50	159 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	158 75	159 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 75	164 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 75	119 25
5% „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	101 75
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	— —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	99 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 —	99 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	100 50	100 75
6% „ „ Włość.	— —	101 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 20	100 35
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	100 75	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	94 —	94 25
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	95 —	95 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	97 80	98 —
„ Em. 1862 . 300 „ „	97 80	98 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 30	101 50
„ Em. 1870 . . 200 „ „	100 20	100 70
„ „ 1972 . . 200 „ „	101 —	102 75
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 —	101 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon.	105 —	105 50
„ „ wal. austr.	102 —	102 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 —	105 50
„ poż. 14 milion. 1882	— —	106 75
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	104 40	104 80
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	100 20	100 70
„ Em. 1873 . 200 „ „	100 —	100 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 50	100 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	96 —	96 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	92 70	93 10
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 75	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	94 10	94 60
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	95 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	101 70	102 10
„ „ Lit. B. . 200 „ „	100 75	101 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	98 50	98 75
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	98 50	98 75
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	98 50	98 75
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	90 80	91 20
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	— —	177 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr 3%	133 75	134 —
„ „ . 200 złr. 5%	115 30	115 80
Theissb.-Gesell. . . . „ „	98 50	99 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 75	93 —
„ „ II Em. 200 „ „	— —	90 50
„ Nordost . . . . 200 „ „	90 20	90 60
„ „ złotem . . 200 „ „	113 50	114 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	95 —	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 —	95 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 75	124 —
„ Węgierskie . „ 100	116 25	116 75
3% „ Tureckie . fr. 400	25 25	25 75
Kredytowe . . . . złr. 100	173 75	174 25

	płacą	żądają
Clary . . . . złr. 42	37 75	38 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 50	109 —
Insbrucku . . . . . „ 20	22 75	23 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	— —	20 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	— —	39 25
Palfy . . . . „ 42	34 50	35 —
Rudolfa . . . . . . „ 10½	18 75	19 —
Salma . . . . „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie . . . . „ 20	24 —	25 —
St. Genois . . . . . „ 42	46 50	47 —
Stanisławowskie . . . „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . . „ 105	127 —	127 50
4% „ . . . . „ 50	63 —	64 —
Waldsteina . . . . . „ 21	27 50	28 —
Windischgrätza . . . . „ 21	39 25	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 46	9 47
Imperyały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielskie	11 88	11 91
Liry tureckie złote	10 78	10 80
Marki niemieckie za 100 marek	58 40	58 45
Rubel papierowy za 100	116 50	117 —
Lwów 25 listop.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	303 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 75	99 —
4% „ „ „ „	90 25	91 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 75	99 —
6% „ „ Banku hip. gal.	100 90	101 9[illegible]
6% „ „ „ włośc. galic.	100 50	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 25	99 —
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 5[illegible]
Warszawa 24 listop.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 3[illegible]
kupon	— —	— [illegible]
5% Listy likwidacyjne	— —	86 6[illegible]
kupon	— —	192 [illegible]

561,306 maszyn do szycia

czyli więcej niż trzecią część ogólnej produkcyi maszyn do szycia na całym świecie sprzedała w ubiegłym roku Singer Manufacturing Co., a sprzedaż samej tej fabryki w ostatnich dziesięciu latach wynosi 3 miliony maszyn do szycia. Ten nadzwyczajny wynik daje najlepszą miarę doskonałości oryginalnych Singera maszyn do szycia, które też rzeczywiście przez ciągłe wydoskonalenia i nowe wynalazki posiadają taką dokładność, jak żaden inny wyrób; nic dziwnego więc, że je przenoszą nad wszelkie inne. Szczególniej są dobre **nowo wynalezione podstawki do deptania**, które przed wszelkiemi innemi, zazwyczaj już po krótkim czasie hałaśliwie i ciężko idącemi podstawkami, mają tę nadzwyczajną zaletę, że się nigdy nie terają, ciągle zupełnie spokojnie i tak lekko pracują, że mogą ich używać także słabowite lub starsze osoby bez żadnego natężenia.

Oryginalne Singera maszyny do szycia sprzedaje z zupełnem poręczeniem po cenach fabrycznych na tygodniowe spłaty po **złr. 1.** (1562-12-)

The Singer Manufacturing Company New-York w Krakowie, ul. Floryańska L. 34.

Wieniec

ulubionych znanych melodyj narodowych w łatwym stylu ułożonych na fortepian przez *Petersa*, wyszedł właśnie **zeszyt VI** przez *W. Richlinga*, który zawiera: Mazurka Chopina. U nas inaczej Lubomirskiego. Chór wojowników. Kdyż mesicek spanile switil. Pochód kozacki. Chcecie widzieć jak nasz chłopek. Już ku ziemi nas tłoczy. Mazur Wrońskiego. Śpiew Wołyniaków. Szoby ja tak mih. Dalej na wschód. Mir. Lata ptaszek po ulicy. Wlazł kotek na płotek. Na saskim dziedzińcu. Rżnijcież nam od ucha. Marsz obozowy. Co to za gwar. Strój polski. Precz, precz od nas smutek wszelki. Cześć polskiej ziemi. Krakowiak Richlinga. Jechał kozak zaporozki. Kdyż jsem plela len. Twoja cześć chwała.

Cena każdego zeszytu złr. 1. Wszystkie 6 zeszytów razem wzięte kosztują 6 złr. w ozdobnej oprawie. — Zamówienia wprost u mnie przesłane będą *franco*. (2690-3-3)

JULJUSZ WILDT, księgarz w Krakowie.

PRAWDZIWYM SKARBEM

dla nieszczęśliwych ofiar **samogwałtu** (Onanii) i tajnych wyuzdań jest słynne dzieło:

Dr Retau's Selbstbewahrung.

78 wydanie. Z 27 rycinami. Cena 2 złr.

Niechaj je każdy czyta, ktory cierpi na straszne następstwa tego występku, zawarte w nim szczere objaśnienia ratują rocznie tysiące od pewnej śmierci. — Do nabycia przez **G. Pönicke's Schulbuchhandlung** w **Lipsku**, tudzież przez każdą księgarnię. — **W Krakowie** na składzie w księgarni **J. M. Himmelblaua.** (2013-9-12)

DO SPRZEDANIA!!!

Magazyn elegancko urządzony, dobrze asortowany, przy najcelniejszej ulicy śródmieścia we Lwowie, jest pod bardzo korzystnemi warunkami do nabycia.

Dokładne wyjaśnienie listownie pod adresem: **A. P.** poste restante **Lwów.** (2776-3-3)



OSTRZEŻENIE!

Często nadużycie mojej u pań znanej firmy, kilkakrotne liche naśladowania moich na toalecie niezbędnych kosmetyków powodują mnie w celu zapobieżenia dalszym oszukańśtwom zawiadomić Szan. Panie, że wyroby moje są prawdziwe do nabycia tylko w niżej wymienionych składach. Zarazem ośmielam się zwrócić uwagę tych pań, które chcą konserwować swą płeć świeżą i młodocianą, na moje sumiennie zrobione kosmetyki wedle recept b. przybocznego lekarza ś. p Cesarzowej Karoliny Augusty, **Dra Wachera. Dra Wachera** niezrównana **woda na twarz i krem alabastrowy** jest uniwersalnym środkiem do odmłodzenia płci i odświeżenia twarzy. Oba chronią przed spaleniem słońca i złemi wpływami powietrza i starości, usuwają w krótkim czasie plamy wątrobiane i t p. i zachowują płeć lśniąco białą.

PASTĘ DO RĄK polecam paniom zajętym w gospodarstwie domowem, grającym na cytrze i fortepianie dla konserwowania białych rąk.

ZDROWOTNĄ WODĘ DO UST dla natychmiastowego usunięcia wszelkiej niemiłej woni z ust, dla czyszczenia i wzmocnienia zębów i dziąseł.

OLEJEK ZIOŁOWY zapobiega siwieniu i wypadaniu włosów, nadaje poprzednią barwę i bujny porost.

OCET TOALETOWY uznany jako skuteczny, polecam cierpiącym na głowę, szczególniej na migrenę; wyrabiany tylko z roślinnych cząstek, koi natychmiast wszelki ból głowy i leczy też niemiłe cierpienie po krótkiem używaniu.

TYNKTURA NA ODGNIOTKI usuwa w przeciągu 24 godzin bez bólu i na zawsze wszelkie odgniotki.

☛ **Ceny:** 1 słoik **kremu alabastrowego** 1 złr., 1 flaszeczka **wody na twarz** 50 c., 1 słoik **pasty do rąk** 50 c., 1 flaszka **wody do ust** 50 c., 1 flaszka **toaletowego octu** 80 c., 1 flaszeczka **olejku do włosów** 1 złr., 1 flaszeczka **tynktury na odgniotki** 40 c.; 1 flaszeczka **esencyi na odmarznięcie** 80 c. za opakowanie pocztowe 10 c.

Do nabycia u **Elizy Sicherl,** fabrykantki kosmetyków w Wiedniu, I, Schönlaterng. 2 Stiege, 2 Stock, (2423-5 6) u p. C. **Haubnera,** w aptece „zum Engel", Am Hof; **Plebana** w k. k. Feldapotheke am Stefansplatz; **Kulischa** w aptece „zur Mariahilf" Mariahilferstrasse; w handlu „zur Stadt Köln am Rhein" Weihburggasse Nr. 9. **Główny skład** dla Węgier u p. **Józefa Töröka** aptek. w **Budapeszcie** Königsgasse Nr. 12.

Poszukuje się składu dla Krakowa.

!!! Pięć medali zasługi i list pochwalny !!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby **na włosy,** zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Pilipton,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — **Cena flakonu 1 złr. 50 ct.**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe itp. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 cent. do 1 złr.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice N. 20

Nabyć można we LWOWIE w fabryce ulica Kopernika L. 3, oraz u pp. Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Millera i Bystrzonowskiego; w KRAKOWIE we Filii w Sukiennicach pod L. 20; w BRODACH u p. Witkowskiego; w BUCZACZU u p. Müllera; w BRZEŻANACH u p. Millera; w TARNOPOLU u p. Jamrogiewicza; w STANISŁAWOWIE u p. Macury; w PRZEMYŚLU u p. Nahlika; w JAROSŁAWIU u p. Wisłockiego; w SAMBORZE u p. Marescha; w PODHAJCACH u p. Karzykiewicza; w SRYJU u p Wysoczańskiego; w KOŁOMYI u p Stenzla; w DROHOBYCZU u p. Raczki; w HUSIATYNIE u p. Czerskiego; w PODKAMIENIU u p. Koncewicza; w BÓBRCE u p. Międlickiego. (1912-61-)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE



PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné* (2442-19-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine". Dostać można w ***Krakowie*** w cukierni pp. Rehmana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego przy ul. Floryańskiej i P. Mauricio w Rynku Nr. 32.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Destylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego.

K.K. silb. Staatspreis und K.K. gold. Medaille
FABRIK und LAGER
RASTRIRTER GESCHÄFTSBÜCHER
Copirbücher und Copirpressen
NOTIZBÜCHER und aller BUREAU-ARTIKEL
H. FEITZINGER & C° WIEN
I. verl. Himmelpfortgasse 22, vis-a-vis dem Stadttheater
Bücher nach speciellen Wünschen werden rasch angefertigt.
Die eigene Buchdruckerei und lithogr. Anstalt übernimmt Aufträge auf
MERCANTILE DRUCKSORTEN
zu exquisiter und billiger Ausführung.
(2244-38-60)

Każdą niemiłą woń z ust

usuwa

C. K. UPRZYW. EUCALYPTUS ESENCYA DO UST

M. Dra C. M. Fabera w WIEDNIU

natychmiast i nazawsze, wszystko jedno, czy ona pochodzi z ust, żołądka, płuc lub nosa, gdyż jest ona jedynym istniejącym środkiem przeciwgnilnym, który z powodu bezwzględnej nieszkodliwości może być użytym nietylko do płukania ust, ale także do połykania i wziewania, aby gruntownie usunąć niemiłą woń.

Eucalyptus esencya do ust jest do nabycia we wszystkich aptekach i większych parfumeryach Austryi-Węgier i zagranicy po cenie 1 złr. 20 c. za flakon

Bezpośrednie zamówienia najmniej 3 flakon. wykonane będą opłatnie pocztą przez własny skład rozsyłkowy (1808-3 3)

w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

Handel korzenny, win, herbat Józefa Kulczyńskiego

w Krakowie, ulica Floryańska L. 55, obok destylarni,

poleca wszelkie **towary** korzenne, — **wina** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie i szampańskie, — **porter** angielski, — **piwo** angielskie w butelkach, — **herbatę** w największym wyborze, — **cacao,** — **czokoladę** francuską i szwajcarską, — **koniak** francuski, — **kawior** astrachański, — **sardynki** francuskie, — **musztardy** francuską i kremską, — **ekstrakt** Liebiga, — **bulion** w najlepszym gatunku, — **séry** wszelkiego rodzaju, — **oliwę** nicejską i prowancką, — oraz (2785-4-6)

☛ **własne wyroby destylacyjne wódek, likierów, rumu i wszelkich spirytusów.** ☚

Egzaminowany buchhalter

poszukuje miejsca. — Łaskawe oferty pod liter. **R. W.** poste restante **Kraków.** (2834-2-3)

OGŁOSZENIA
do wszystkich dzienników
po cenach redakcyjnych
przyjmują
RAJCHMAN i FRENDLER
w Warszawie, Senatorska Nr. 22
2530-13-24

☛ **Fabryka założona w roku 1575.** ☚

Nasze likiery są do nabycia w Galicyi we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

Ces. król. austr. nadworni dostawcy

Erven Lucas Bols

FABRYKA wybornych likierów holenderskich w Amsterdamie.

(2762-6-12)

Nasze likiery są do nabycia w Galicyi we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

☛ **Filia w Wiedniu, I., Am Hof Nr. 3.** ☚

Od trzynastu butelek wzwyż opłatna dostawa do domu.

Do c. k. nadwornego dostawcy pana

JANA HOFFA,

c. k. radcy i nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów,

wynalazcy

i jedynego fabrykanta Jana Hoffa wyciągu słodowego. Tysiące chorych, których już opuszczono, wyzdrowiało z tego. Mianowany został nadwornym dostawcą prawie wszystkich panujących w Europie. **Fabryka: w Wiedniu, Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2; kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Jego Królewska Mość

Król duński polecił donieść fabrykantowi panu **Janowi Hoffowi** przez swego adjutanta, **że ceni bardzo wysoko wartość jego wyciągu słodowego. „Z radością"** tak opiewało królewskie oświadczenie, **„spostrzegłem działanie lecznicze wyciągu słodowego Hoffa na mnie i na kilku członkach mojego domu."**

Zaszczytne pismo uznania

Jego Ekscellencyi pana ministra sprawiedliwości z Kopenhagi o prawdziwem piwie zdrowotnem z wyciągu słodowego wyrabianem przez Jana Hoffa.

Ten dobry napój używam zawsze ze skutkiem. (2343-9-13)

Kopenhaga. **v. Lening,** minister sprawiedliwości.

WYLECZENIE kaszlu, cierpienia żołądka, piersi i płuc

przez piwo zdrowotne z wyciągu słodowego Jana Hoffa. Tysiące zawdzięcza temu zbawiennemu napojowi swe zdrowie, a byli to tacy, którym wszyscy znajomi i przyjaciele nierokowali żadnej nadziei, jak to poświadcza następujące uznanie:

Hietzing pod Wiedniem, w styczniu.

Z nieżytu oskrzeli wyszłam szybko i zupełnie po użyciu piwa słodowego i czokolady słodowej, mianowicie po 58 butelkach piwa i 20 kilo czokolady słodowej. Cukierki słodowe działają **bardzo uśmierzająco.** Leczę się w ten sposób dalej tylko dlatego, aby się przez to ochronić przeciw wpływom ostrej pory roku, proszę więc Pana o świeżą przesyłkę. Z wyrazem najgorętszego podziękowania zostaję

Marya baronowa Du Mont, urodz. **hrabianka Batthyanyi.**

Niżej 2 złr. nic się nieposyła.

Składy mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński, W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, K. Wiszniewski, E. Radler aptek., J. Janiga w Rynku głów., Ed. Fuchs, W. Fenz, St. Feintuch kupcy i apteka „pod orłem" na Kazimierzu; w **Podgórzu** Skakalski apt.; w **Tarnowie** W. Müldner & Co. — **dalej we wszystkich renomowanych aptekach krajowych.**

Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy.

Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego.

Jana Hoffa słodowe cukierki piersiowe w nieb. papierze.

Jana Hoffa słodowa czokolada zdrowotna.

Wszystkie wyroby słodowe Jana Hoffa odznaczone zostały 58 razy przez cesarzów, królów itp., czego żaden inny wyrób niedostąpił.

Subjekt z handlu żelaznego, korzennego i papierowego, chcący zmienić miejsce, poszukuje posady. Oferty pod lit. **T.** poste restante **Bochnia.** (2832-2-3)

W handlu bławatnym
Ant. CZERNEGO
W KRAKOWIE
znajduje się skład komisowy
dywanów i portyer
prawdziwych perskich i tureckich. (2694-3-3)

MAJĄTEK

o ćwierć mili od Kołomyi, obejmujący około 700 morgów roli, **jest do wydzierżawienia.** Dom mieszkalny i budynki gospodarcze są w dobrym stanie. Bliższych warunków udziela **Spółka Rolnicza w Stanisławowie.** (2804-2-3)

„King Alfons"

ogier kasztanowaty po „Cambuscan" od „New Victoria" po „West Australian" od „Calcavella" po „Birdcatcher" — stanowić będzie w Lipnikach po 50 złr. od klaczy i 5 złr. na stajnię. Udać się do **Zarządu dóbr Lipniki,** ostatnia poczta **Mościska.** (2829-2-4)

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM", *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą", *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem" i *Józefa Trauczyńskiego*, jak również w handlu p. *Janigi*; — w **Rzeszowie** u pp. *J. Schaitter i Sp.* (2590-3-)

Papier listowy

z druków. monogram. na brzegu złr. 1·20
z pojedynczemi literami . . . . „ —·80
gładki . . . . „ —·60
za pudełko 50 listów i 50 kopert poleca

Edward Boschan w Wiedniu,

Stefansplatz, Jasomirgottstrasse Nr. 6. (2482-5-6)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . . zlr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·—
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·—

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2397-89-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13 — 14.

Pojutrze ciągnienie.

Jeden los 1 złr.

Wielka loterya I. międzynar. wystawy sztuk w Wiedniu 1882

I. główna wygr. złr. 20,000; II. główna wygr. złr. 10,000 wartości

następnie liczba wygranych wartości złr. 5000, 3000, 2000, 1000 itd. wraz z licznemi pobocznemi wygranemi, **tak, że każdy trzeci los wygrywa, widok wygrania, jaki nie był podanym w żadnej loteryi. Przy zakupnie dziesięciu losów, jeden los w dodatku.** (2852-1 3)

Losy i wykazy wygranych rozsyła opłatnie.

Direktion der I. Kunst-Ausstellungs-Lotterie, Wien, Künstlerhaus.

Ciągnienie już 30 listopada.

Jeden los 1 złr.

(2841)

We środę d. 29 listopada b. r. o godzinie 10ej zrana odbędzie się

Nabożeństwo żałobne fundacyjne

w kościele Archiprezbiteryalnym Najśw. Panny Maryi w Krakowie, za duszę ś. p.

br. Aleksandra Stadnickiego i rodziny Jego.

na które Krewnych, Znajomych i wiernych w Chrystusie zaprasza się.

OGŁOSZENIE.

Nr. 2028. (2814-1 3)

Wydział Rady powiatowej Tarnowskiej ogłasza w myśl ustawy o Reprezentacyi powiatowej §. 30 — że budżet powiatowy na rok 1883 złożony jest w Wydziale do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie.

Tarnów, d. 24 listopada 1882 r.

Zastępca Prezesa:
Dr. Kaczkowski.

Poszukuje się nauczycielki

dla dziewczynek na wieś od 1 stycznia 1883 r. Znajomość muzyki i języka francuskiego konieczna. Kandydatki raczą się zgłosić do Agencyi Tow. ubezpieczeń na Szczepańskim placu, od godz. 11—12. Pośrednictwo wykluczone. (2840-1-2)

Pilny i doświadczony

urzędnik gospodarczy,

Szlązak, władający językiem polskim, czeskim i niemieckim, poszukuje od 1go stycznia 1883 r. w Galicyi lub Królestwie posady. Obecnie gospodarując we dworze w Morawii. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem: **Treu und redlich** poste restante **Paskau,** Mähren. (2838-1-3)

NAGRODA **16,600** FRANCS

QUINA LAROCHE
ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jej uznaną została w słabościach żołądka, gastralgii, wyniszczeniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach etc.

Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak również nastręczywa tyfusie.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

W Warszawie dostać można w aptekach pp. Dr. Heinricha, Barcza, Wendy i Wiórogórskiego i w składach materyałów aptecznych pp. Spiessa i Mroczowskiego, L. Zieminskiego, Cierpuszowskiego, etc.

We Lwowie dostać można w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, A. Sklepińskiego, Ruckera, Naklika.

W Krakowie dostać można w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (2757-1-)

CZYTAĆ!

„Drukarz w okamgnieniu“.
(D. R. P. Nr. 14120, c. k. austr. przyw. srebrny medal odznaki i dyplom)

jest **jedynym patentowanym** przyrządem do kopijowania za pomocą farby drukarskiej. Dostarcza on na suchej drodze, bez prasy, prawie nieograniczoną liczbę zarówno bardzo ciemnoczarnych, (także kolorowych) **trwałych** odbić, które także pojedynczo w całym związku poczytowym mają zaiście portrai się z kopii druku. Drukarz w okamgnieniu przewyższa wszelkie dotychczasowe przyrządy do kopiowania: hektografo-, poligrafy i t. p. Przyrządy z dwoma płaszczyzn. druk. od 18½ mrk. wzwyż. Prospekta, świadectwa, zdania prasy i orygin. odbicia darmo i opłatnie. (2827-1)

Zittau w Saksonii. **Steuer i Dammann.**

Rozsyłka pocztowa. Ludwik Scel w Józefowitz rozsyła 5 kilo opłatnie jabłka maszanckie 2 złr., ogórki stol. z grzyb. złr. 2·50, kornisznowy z kukur. złr. 2·50, ogórki sol. z cukrem złr. 2, rozred. pikles złr. 3, musztardę wyrowz. 3. (2787 4 15)

EAU de NINON

najświeższy i najlepszy

środek do barwienia włosów

profesora Thibaulta.

Eau de Ninon nadaje włosom i brodzie wszelką dowolną barwę blond, brunatną lub czarną. Wiewa się trochę tego płynu na miseczkę i maczą szczoteczkę w niej, a po kilku minutach gruntownie poczeszy od korzenia, poczem je trzeba dobrze przyczesać, aby płyn równo się rozszedł. Przy włosach jasnoblond można płyn rozcieńczyć wodą różaną lub dystylowaną, gdyż jasne barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną. Środek ten przedstawia jak woda i nie spra do żadnych plam ani na skórze ani na bieliźnie, i służy niejako do odświeżania barwy włosów, leczy także do usunięcia łupieża i wzmocnienia gruntu włosów. (2198-11-25)

Cena **2 złr. 50 c.** opakowanie **20 c. więcej.**

Skład w Krakowie u Ernesta Stockmara aptekarza pod Słoniem.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 435. [2800-3-3]

Na mocy upoważnienia Wysokiego Wydziału kraj. we Lwowie z d. 8 listopada 1882 r. L. 53219, rozpisuje się niniejszem licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie, w czasie od d. 1 stycznia do 31 grudnia 1883 r. potrzebnych, a to w następujących osobnych grupach z wymienieniem ilości prawdopodobnie w ciągu roku potrzebnej z każdego artykułu, mianowicie:

I. grupa.		
Mięso wołowe	kilo	26500
„ cielęce	„	15000
„ skopowe	„	100
Kości	„	1300
II. grupa.		
Smalec	„	1900
Słonina	„	2000
III. grupa.		
Grysik pszenny drobny . .	„	1000
Mąka pszenna Nr. 0 . .	„	50
„ „ „ 1 . . .	„	1050
„ „ „ 2 . . .	„	8800
„ „ „ 3 . . .	„	8600
„ „ „ 4 . . .	„	7670
„ „ „ 5 . . .	„	2050
„ żytnia na chleb Nr. 2	„	34000
„ „ „ „ „ 3 / „ ewentualnie pszenna 9	„	4866
Otręby żytnie	„	1200
IV. grupa.		
Kasza częstochowska .	„	1080
„ tatarczana	„	2000
„ jęczmienna	„	4000
„ perłowa	„	6000
„ jaglana	„	6600
V. grupa.		
Groch	„	2350
Fasola	„	2000
VI. grupa.		
Wino białe	litr.	4200
„ czerwone	„	400
VII. grupa.		
Cukier	kilo	2700
Kawa	„	860
Ryż cały	„	5200
„ łamany	„	600
VIII. grupa.		
Słoma	„	30000

Licytacya odbędzie się w kancelaryi Komitetu szpitala św. Łazarza w dniu **30 listopada 1882 r.** od godziny 10ej do 12ej w południe, za pośrednictwem pisemnych ofert, znaczkiem stemplowym na 50 cent. zaopatrzonych i należycie opieczętowanych.

Oferty wniesione po oznaczonym terminie, lub zawierające jakiekolwiek zastrzeżenia lub ograniczenia czyniące zależnemi dostawę artykułów jednej grupy od potwierdzenia dostawy grup innych, wcale uwzględnionemi nie będą.

Każdy z oferentów winien zadeklarować, o dostawę której lub których grup artykułów żywności ubiegać się ma zamiar i oznaczyć to wyraźnie na kopercie oferty.

Oferty opiewać mają na ceny stałe a nadto zawierać wyraźne oświadczenie, że warunki licytacyi dokładnie są oferentowi wiadome, i że takowych dotrzymać się obowiązuje.

O dostawę artykułów żywności poszczególnemi grupami objętych, ubiegać się mogą wszyscy posiadający prawne warunki do zawierania umów, jeżeli są producentami, lub notorycznie zwanymi kupcami poszczególnych artykułów żywności, posiadającymi towar z pierwszej ręki.

Wykluczeni od przedsiębiorstwa dostawy są wszyscy przedsiębiorcy, handlarze i liweranci zajmujący się liwerunkami z zawodu.

Wreszcie do ofert dołączone być mają jako wadyum następujące kwoty:

do artyk. w grup.	I	wyszczeg. zł.	1800
„ „	II	„ „	280
„ „	III	„ „	950
„ „	IV	„ „	280
„ „	V	„ „	45
„ „	VI	„ „	200
„ „	VII	„ „	350
„ „	VIII	„ „	66

Bliższe warunki dostaw odczytane być mogą każdego dnia w godzinach urzędowych w Kancelaryi Dyrekcyi Szpitala rzeczonego.

Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

Kraków d. 17 listopada 1882. r.

Dla Paryża i Londynu kupujemy prawdziwe perły, kosztowności, starożytności i stare brukselskie koronki (points). **Guttentag & Co. w Wrocławiu,** Riemerzeile 9. (2833-2-)

Maść rupturową leczącą najdawniejsze ruptury dolnych części ciała, rozsyła J. M. Grolich, Altendorf, Mähren. (2341-19-20)

OGŁOSZENIE.

Stósownie do uchwały Wydziału powiatowej kasy oszczędności w Wieliczce z dnia 23 listopada 1882 r., Dyrekcya tejże kasy, czyniąc zadosyć §. 11 statutów, podaje do powszechnej wiadomości, że od 1 stycznia 1883 r., płacić będzie od wkładek oszczędności 5½%, a pobierać będzie od pożyczek na hipoteki udzielonych, jedynie 7%. (2812-1-3)

Wieliczka dnia 23 listopada 1882 r.

NA GWIAZDKĘ

Nowości 1882/83 Nowości

Książki illustrowane dla Młodzieży i Dorosłych

wydane nakładem F. HÖSICK'A w Warszawie.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach w Krakowie i na prowincyi.

Rubel oblicza się 1 złr. 25 ct., kopiejka 1½ centa.

Dla młodzieży i dorosłych.

LIRNIK POLSKI. Upominek poetyczny: zebrany przez **Wandę Żeleńską,** z illustracyami **W. Gersona.** Cena w bardzo ozdobnej oprawie rs. **4,** bez oprawy rs. **3.**

HISTORYA W OBRAZACH. Życiorysy, charaktery, podania i fakta historyczne w opowiadaniach obrazowych według dzieła A. Grub'ego, z dodaniem historyi słowiańszczyzny, opracowała **Zuzanna Zajączkowska,** z wieloma rycinami. Cena w ozdobnej złoconej oprawie rs **2·40,** bez oprawy rs. **1·80.**

ROBINSON MEKSYKAŃSKI. Podróże, przygody i zdarzenia Robinsona w Meksyku z wieloma rycinami, przez **A. Bade,** tłom. i przedm. **Rzętkowskiego.** Cena w ozdob opr. z medal. chromolit rs. **2,** bez opr. rs. **1.50.**

EUROPA W OBRAZACH. Przez **St. Stroynowskiego,** wydanie drugie w oprawie tańszej. Cena rs. **1-50,** wyd. ozdob. rs. **2.**

PRZYGODY 3 ROSYAN I 3 ANGLIKÓW. Przez **Jul. Verne.** Wydanie 2-gie, oprawa ozdob. z medalionem paryskim rs. **2.**

PRZECHADZKI OJCA Z DZIEĆMI. Świat roślinny, w powieściach przez **Em. Leja,** wydanie 2-gie w oprawie tańszej. Cena rs. **1·50,** wydanie ozdobne rs. **2.**

POWIEŚCI DZIEJÓW NASZYCH przez **Paulinę Kraków,** cena w ozdo. opr. rs. **1·50,** bez opr. rs. **1 20.**

ŻYCIORYSY ZNAKOMIT. KRAJOWCÓW. Bijografie ludzi zasłużonych kraju naszego z 16-go, 17-go, 18-go i 19 wieku, z rycinami i portretami przez **Kaź. Wł. Wójcickiego.** Obadwa tomy w jeden opr. Cena rs. **3.**

POWIASTKI PRAWDZIWE dla dzieci od lat 5 do 8, z dużym drukiem i wielu obrazkami przez **Paulinę Kraków** Cena w ozdobnej oprawie rs. **1·50,** bez oprawy rs. **1·20.**

Dla młodszych dzieci z ryc. kol.

ARKA NOEGO. Prześliczny Abecadlnik z historyi naturalnej, wraz z nauką czytania i opisem zwierząt, przez **Starego Nauczyciela,** z rysunkami kolorowanemi chromolitogr. p. **Wład. Szymanowskiego.** Cena z ryciną kolorowaną na tytule rs. **1·50,** z ryciną kolor. na tekturze bez tekstu rs. **1·30**).

NASZE ZWIERZĘTA DOMOWE. Kolorow obrazki w wielk. formacie folio, oraz z tekstem opisowym, wielkim drukiem, przez **Starego Nauczyciela.** Cena kartonow. z ryciną kolorow. na tytule rs **1,** z ryciną na tekturze rs. **1·20.**

POWIASTKI BABUNI. 24 Powiastki wierszem i wielkim drukiem, przez **Zofię z Rymanowa,** z prześlicznemi obrazkami kolorowanemi, na tle złotem. Cena kopiejek 60.

ZIARNKA MĄDROŚCI Ezopa w bajeczkach i wierszykach, oraz prześlicznych obrazkach kolor. na tle złotem. Dla małych dzieci. Z kolorowaną okładką. Cena rs. **1.**

DON-KISZOTA z Manszy przygody, podróże i wielkie czyny z wielkiemi kolorowanemi rycinami i kolorowaną okładką. — Cena kopiejek **50.**

PAN TWARDOWSKI. Podanie ludowe według klechdy **K. Wł. Wójcickiego** dla małych dzieci opracowane, z kolor. illustr. p. **Wł. Szymanowskiego.** Ozdob. kart. z kolorow. ryciną na tytule. Cena rs. **1·20.**

BIEDA Z NĘDZĄ. Baśń ludowa, przez **K. Wł. Wójcickiego,** z rycinami kolorowanemi **Wład. Szymanowskiego,** z okładką kartonową. Cena rs. **1·20.**

CUDA NAD CUDAMI. Czarodziejsko-pantomiczny Teatrzyk w ruchomych przemianach i prześlicznych kolor. obrazkach dla grzecznych dzieci. Ozdobny karton. Sinobrody rs. **1.** Kot w butach rs. **1.** Piękna księżniczka w uspionym lesie rs. **1.** Aladyn, czyli cudowna lampa rs. **1.** Kopciuszek rs. **1.** Biorący wszystkie 5 sztuk, płaci tylko rs. **4** kopiejek **50.**

Dla dorastających panienek

DZIEWCZĘCE LOSY. Powieść dla dorastających panienek, pani **Zofii Verena,** spolszczona przez **Anastazyę hr. Dzieduszycką,** z wielom. rycinami. Cena w ozdob. opr. rs. **2.**

BLICHTR I ZŁOTO. Powieść dla panienek, przez **F. Szymanowską.** Wydanie 2-ie, w oprawie tańszej cena rs. **1·50,** w oprawie ozdobnej rs. **2.**

KAMPANELLA. Powieść dla panienek, przez **Paulinę Kraków.** Wydanie 2-e, w oprawie tańszej Cena rs. **1·50,** w oprawie ozdobnej rs. **2.**

ZNAKOMITE NIEWIASTY. Szkice, opracowane przez **W. Zeleńską.** W ozdobnej oprawie cena rs. **2.** W oprawie zwycz. rs. **1·50.** (2691-1-2)

Chłopiec

ze szkół realnych, znający zasady rysunku, a pragnący zostać **dobrym drukarzem** (preserem - maszynistą), **znajdzie miejsce do nauki** w Drukarni **„Czasu.“** (2842)

OSOBA

w średnim wieku, mogąca się wykazać dobremi świadectwami, znajdzie umieszczenie na wsi, jako bona do dwojga małych dzieci Kopię świadectw, oraz bliższe warunki nadeży przesłać pod adresem: **W. K.** poczta **Gdów.** (2765-5 6)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada....... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(2448-19-)



Pierwszy i najlepszy oryginalny wyrób c. k. uprzyw.

pieće regulacyjne do napełniania

firmy 2608 23-

R. Geburth,

c. k. nadwornego maszynisty, są do nabycia w **WIEDNIU,** VII., Kaiserstrasse 71.

Illustr. cenniki darmo i opłatnie.

TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY
przeciw ZATWARDZENIU
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.
SKŁAD W KRAKOWIE: w Apt. Redyka.
W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, przy ulicy Rambuteau, 27

W Krakowie także u pp. Trauczyńskiego i Konstantego Wiszniewskiego. (1917 31

Zamiana wsi.

Moją wieś, odległą o godzinę od Wiednia, położoną przy kolei południowej, 600 austr. morg. ornych czarnoziemi, zabudowania i dom mieszkalny murowany w najlepszym stanie, jestem w chęci dla zmiany pobytu zamienić na wieś przy kolei położoną, w Krakowskiem lub w Galicyi. Oferty z dokładnym opisem przyjmuje pod *R. L. D. Rudolf Mosse* w Wiedniu. (2746 2 3)

NEUSTEIN's verzuckerte
BLUTREINIGUNGS-PILLEN
DER HEIL. ELISABETH

Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane** są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odpowiedniejszym, a przy tem zupełnie nieszkodliwym celem usunięcia

zatkań

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu ocukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr. Pigułki te odznaczone są świadectwem radcy dworu profesora Pithy.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem nie ma mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold“** a odwrotnie mojego znaku ochronnego, **jest fałszowane,** ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem. (2596-3-10)

Philipp Neustein

Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać kiepskiego nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu, należy więc żądać wyraźnie Neusteina pigułek Elżbiety z wyrażonym obok podpisem.

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold“** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Planken-u Spiegelgasse.

Skład w KRAKOWIE u p. W. Redyka apt.

Profesor R. Orlice,

badacz matematyki WESTEND BERLIN, rozsyła DARMO i OPŁATNIE swój NAJNOWSZY WYKAZ WYGRANYCH w TERNO. Kto chce WYGRAĆ PEWNE TERNO, niechaj się zapyta. D. R. (2358-2-2)

Nowe tańce.

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU, WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZN.

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie

wyszły: (2698-2-5)

Wroński Adam. Weselne dźwięki, walce,	złr.	1·—
— Do Miechowa, mazury	„	—·80
— Marsz weselny . . .	„	—·40
Patzke E. Ukrainka, polka . .	„	—·40
— Dzieci krakowskie, walce	„	1·—

również poleca powyższa księgarnia:

Friedrich A. Nad Wisłą, kadryl	złr.	—·80
Pallavicini M. C. Abschiedsgrüsse, walce	„	1·—
Patzke E. Die ersten Blüthen, walce	„	—·90
— Idylla, polka	„	—·40
Tomkowicz E. Enigme, polka française	„	—·50
Wroński A. Białe róże, walce .	„	1·—
— Bukiet fiołków, walce .	„	1·—
— Cecylia, polka mazurka	„	—·40
— Djabeł, Galop . . .	„	—·30
— Jeszcze Polska nie zginęła, polonez. . . .	„	—·60
— Kadryl z obrazu Kościuszko pod Racławicami	„	—·80
— Kochajmy się, mazur .	„	—·60
— Marsz myśliwski . .	„	—·36
— Marsz żałobny . . .	„	—·40
— Mazury krakowskie .	„	—·75
— Na dobitek, mazury .	„	—·60
— Na wyżynku, mazury .	„	—·60
— Walce akademickie .	„	—·90
— Wśród bomb i granatów, galop	„	—·40
— Wspomnienia z Krynicy, polka	„	—·45
— Złote sny, walce . .	„	1·—
— Zofia, polka-mazurka .	„	—·35

TYLKO
u **H. Morgensterna**
w Krakowie przy ulicy Kopernika,
dostać można
codziennie świeżych

róż i kamelij

po najtańszej cenie. (2822-2-3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy
z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (2794-2-)

Konstanty Wiszniewski.

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe (2777-3-12)

„Halifax“

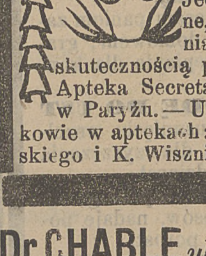
na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą

ANDRZEJ SCHULTZ
Rynek Nr. 32 w Krakowie.

PAPIER **FAYARD et BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (2455 16-)

W Krakowie w aptekach W. Redyka, K. Wiszniewskiego i J. Trauczyńskiego.



Leczenie **Tasiemca** (solitera) zapomocą **Globules Secretan.** Jedyne lekarstwo niezawodne, nieszkodliwe, do strawienia łatwe, używane z ciągłą skutecznością po szpitalach paryskich. — Apteka Secretan. Avenue Friedland, 37, w Paryżu. — Unikać fałszerstw. — W Krakowie w aptekach: W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego. (1899-8-)

Dr CHABLE *ul. Vivienne 36 w Paryżu*

DÉPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne i czyści krew.**

POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.
KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskornym. (2623-4-32)

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonorcye, utraty nasienia i upławy białe.**

KAWA. Zniżone ceny!

Ludwik Harling & Co. w Hamburgu,

dostarczają tylko poręczone dobre gatunki po nadzwyczaj tanich cenach, opłatnie za zaliczką:

5 kilo Rio wydatnej	złr.	2·80
„ „ Campinos smacznej	„	3·60
„ „ Cuba wspaniałej	„	4·50
„ „ Portorico wybornej	„	4·80
„ „ Ceylon plantacyjnej	„	5·—
„ „ złotej Menado bardzo szlach. .	„	5·50
„ „ Mocca arabskiej	„	6·—

(2738 2-5)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*